

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 17

Białystok, czwartek 20 września 1951 r.

Cena 15 groszy

Na szlaku socjalistycznego budownictwa

Olbrzymie ilości nawozów sztucznych produkować będzie kombinat chemiczny w Kędzierzynie

WARSZAWA (PAP). Tysiące robotników pracują przy wznoszeniu kilkuset większych i mniejszych obiektów przemysłowych, budowanych na terenach kombinatu chemicznego w Kędzierzynie, którego produkcja nawozów azotowych kilkakrotnie przewyższy produkcję największych obecnie w kraju zakładów w Mościcach.

Teren budowy jest olbrzymi. Specjalny pociąg dowozi robotników na poszczególne miejsca pracy. Po gęstej sieci dróg samochodów i ciągników szybko podwożą potrzebne materiały.

Codziennie nadchodzą do Kędzierzyna z polskich hut i zakładów przemysłowych — liczne urządzenia i maszyny. Codziennie zwiększa się łączna długość rur, kabli i przewodów, zmontowanych już i łączących poszczególne agregaty.

Gdyby załadować na wagony kolejowe całą aparaturę zmontowaną w ciągu ostatnich 6 miesięcy, powstałby sznur wagonów długości około 1,5 kilometra. Ogółem budowa kombinatu wymaga zmontowania w najbliższych latach około

10 tysięcy ton nowoczesnej, skomplikowanej aparatury chemicznej, maszyn itp.

Mimo, że w obecnej fazie budowy ciężar prac przesuwa się już z robót budowlanych na montażowe, to jednak przy pracach budowlanych znajduje się jeszcze zatrudnienie ok. 2 tysięcy ludzi. Miara wielkości zadań, jakie ma do wykonania załoga budowniczych Kędzierzyna jest koniecznością odbudowy i budowy obiektów fabrycznych o łącznej kubaturze blisko 2 milionów metrów sześciennych.

Olbrzymi zakres robót, który wzrasta z każdym miesiącem wymaga stalego zwiększenia liczby wykwalifikowanych robotników. Jeszcze w br. na 16 kursach przeszkolonych zostanie ponad 600 osób

spośród załogi kombinatu. Powiększa on kadry mistrzów, brzdęków, monterów, ślusarzy, spawaczy itp.

Niezależnie od tego prowadzone jest szkolenie junaków z brzdęków S.P. Wielu junaków, którzy wyrazili chęć pozostania na stałe w Kędzierzynie, przygotowuje się do zawodu mechaników, elektryków, monterów i in. Wkrótce obejmą oni prace w wielu działach kombinatu.

W Sławęciach pod Kędzierzynem, w dużym ośrodku szkolenia kadr dla przemysłu chemicznego, rozpoczął się niedawno rok szkolny. Ponad tysiąc młodzieży, korzystając z dobrych warunków nauki, nowoczesnych laboratoriów i pomocy naukowych przygotowuje się do zawodu chemika.

Znajdą oni zatrudnienie w Kędzierzynie zarówno w okresie uruchamiania produkcji na skale półtechnicznej, jak i w okresie pełnej produkcji.

Wbrew żywotnym interesom Niemiec Adenauer i Schumacher odrzucają apel Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn Agencja ADN, szef rządu niemieckiego Adenauer i przywódca tzw. opozycji w Bundestagu bońskim — Schumacher dali jednomyślnie wyraz swemu negatywnemu stosunkowi do apelu Izby Ludowej NRD w sprawie zwolnienia narady ogólnoniemieckiej i rozpisania wolnych wyborów w całym Niemczech.

Z uwagi na zarysowywanie się w Bundestagu opór, musiano odrzucić wyznaczoną pierwotnie na poniedziałek mowę Adenauera. Została ona podana przez radio dopiero we wtorek wieczorem. Adenauer wychwalał waszyngtońskie uchwały w sprawie remilitaryzacji, przy czym stwierdził, że zależy mu bardziej na remilitaryzacji Niemiec zachodnich niż na jednolici narodu niemieckiego i na zawarciu traktatu pokojowego.

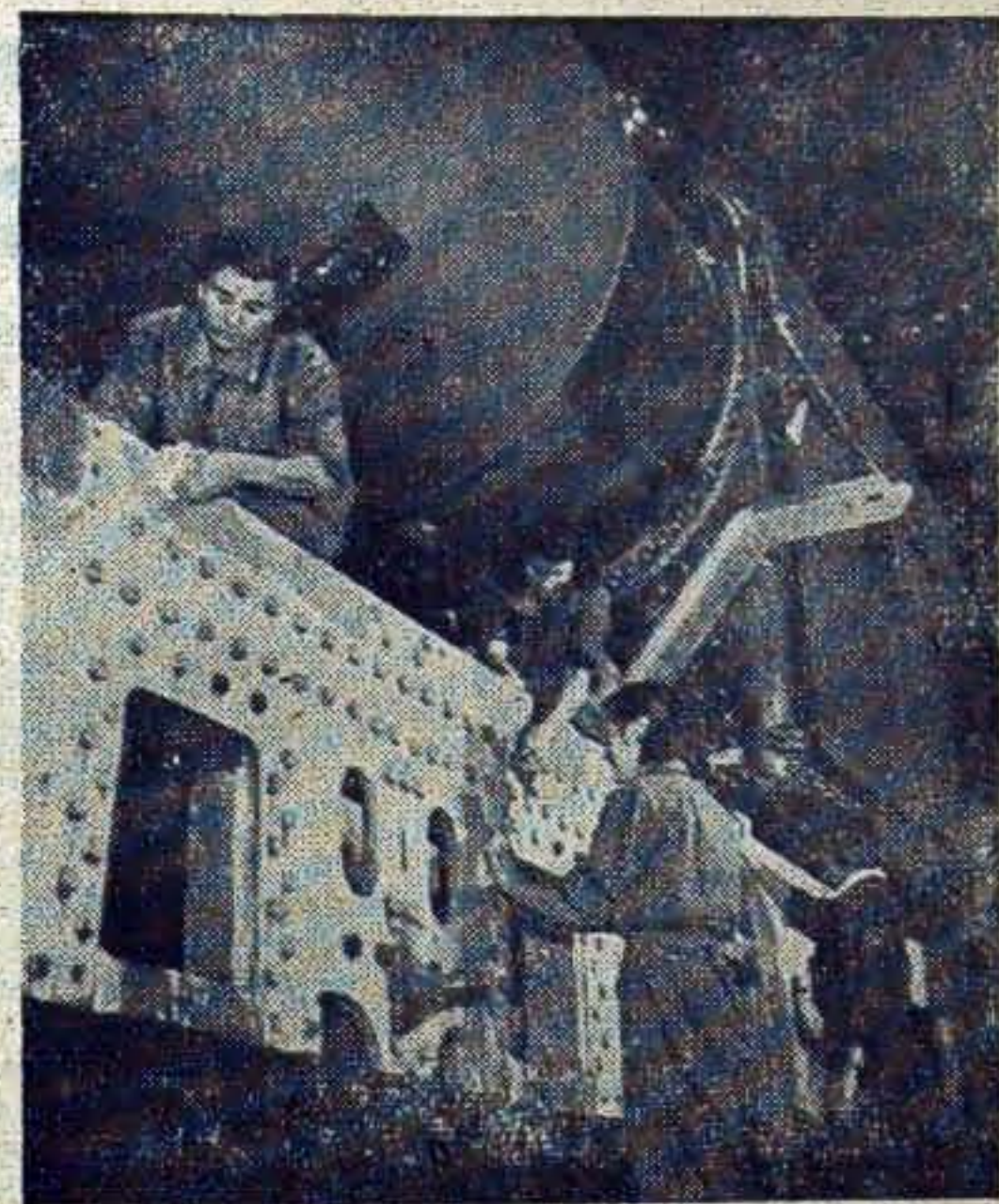
Ustępując odwrócić uwagę od żywotnych zagadnień po-

ruszonych w apelu Izby Ludowej NRD Adenauer poświęcił główną część swego przemówienia wsłuchiwał i oszczerczym atakom na pokojową politykę ZSRR.

Adenauer wyraził strach przed wycofaniem wojsk interwencyjnych z Trizonii. Przy okazji zaapelował on do mocarstw zachodnich, by zawarły z Trizonią separatystyczny traktat na wzór traktatu z Japonią.

Przywódca tzw. opozycji Schumacher wygłosił przemówienie, w którym solidaryzował się z szefem rządu bońskiego, starając się zdystansować go w oszczerstwach i kłamstwach przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Stanowisko Adenauera i Schumachera wywołało oburzenie w społeczeństwie całych Niemiec, które — jak wiadomo — powitało z radością i uznaniem apel Izby Ludowej NRD.



W zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu obok słynnych już parowozów PT-47, produkuje się obecnie parowozy TKT-48. Są one przystosowane do pociągów towarowych i odznaczają się dużą siłą pociągową, zużywając jednocześnie mało paliwa.

Na zdjęciu: Produkcja ZMP-owska brzoza malarek w składowisku: Maria Luter, Barbara Flegel, Józefa Curlej i Pelagia Derkowska, szlifują ramę parowozu TKT-48.

Rozpoczął się okres prac przygotowawczych do uchwalenia konstytucji RP

Pierwsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 września br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej pierwsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej powołanej uchwałą Sejmu. Ustawodawczego dla przygotowania projektu konstytucji Polski Ludowej. Otwierając posiedzenie, Prezydent RP Bolesław Bierut podkreślił, że posiedzenie to rozpoczyna okres prac przygotowawczych do najbardziej podstawowego, najbardziej zasadniczego aktu jakim jest uchwalenie ustawy konstytucyjnej naszego państwa.

Następnie projekt regulaminu Komisji Konstytucyjnej referował członek komisji prof. dr St. Rozmaryn. Po przeprowadzeniu dyskusji i przyjęciu szeregu poprawek, komisja regulaminu uchwiliła. Regulamin Komisji Konstytucyjnej przewiduje m. in. utworzenie dziesięciu podkomisji dla określonych zagadnień konstytucyjnych oraz stanowi, że wstępny projekt konstytucji opracowany będzie przez Podkomisję Redakcyjną i Zagadnień Ogólnych przy udziale innych podkomisji, a następnie uchwalony przez Komisję Konstytucyjną. Ogłaszając wstępny projekt Komisja Konstytucyjna określiła termin i tryb zgłaszania wniosków, poprawek i uwag obywateli w toku ogólnonarodowej dyskusji nad projektem. Wnioski, poprawki i uwagi, zgłoszone przez obywateli w toku ogólnonarodowej dyskusji będą rozważane przez właściwe podkomisje, które następnie opracują swoje wnioski do ostatecznego projektu konstytucji.

cji. Komisja Konstytucyjna opracuje ostateczny projekt konstytucji Polski Ludowej i przedłoży go Sejmowi Ustawodawczemu do końca bieżącego roku.

Na podstawie uchwalonego regulaminu Komisja Konstytucyjna dokonała następującego wyboru podkomisji, a mianowicie: Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych pod przewodnictwem Prezydenta RP Bolesława Bieruta (zastępca — członek Rady Państwa Józef Niećko), Podkomisji Ustroju Społeczno-Gospodarczego pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Hilarego Miłca, Podkomisji Najwyższych Organów Władzy i Administracji Państwowej pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, Podkomisji Terytorialnych Organów Władzy Państwowej pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Aleksandra Zawadzkiego, Podkomisji Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem ministra Stanisława Skrzyszewskiego, Podkomisji Praw i Obowiązków Obywatelskich pod przewodnictwem Stefana Ignara, Podkomisji Oświaty, Nauki i Kultury pod przewodnictwem marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego (zastępca poseł Edward Ochab), Podkomisji Systemu Wyborczego pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Romona Zambrowskiego oraz Podkomisji Wymiaru Sprawiedliwości pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego.

Z frontu walki ze spekulacją

Surowe wyroki na spekulantów

Komisja Specjalna w Białymstoku ukarała grzywną Józefa Murawskiego — ze wsi Korszaki pow. Ostrow Mazowiecki, który nielegalnie handlował wełną w naszym województwie, Bolesława Galszyna, zamieszkałego w Suwałkach, który również sprzedawał mięso nielegalnie i bez oględzin lekarskich.

Na jednomiesięczny pobyt w obozie pracy skierowała Komisja Specjalna Jana Kalejta, zamieszkałego w Suwałkach, który również sprzedawał mięso nielegalnie i bez oględzin lekarskich.

W Starosielcach zatrzymano został podejrzany o nielegalny handel mięsem Józef Otapowicz. Jak stwierdzono, Otapowicz sprzedawał mięso nie poddając go uprzednio oględzinom lekarskim.

Otapowicz miał widocznie niezłe dochody ze spekulacji, gdyż kupił sobie plac z zamiarem budowania domu. Komisja Specjalna skazała Otapowicza na 6 miesięcy obozu.

Dodatkowe egzaminy na wyższe uczelnie

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki ustaliło termin dodatkowych egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Wszyscy kandydaci na studia wyższe, którzy z usprawiedliwionych powodów nie mogli składać egzaminów w I terminie, będą mogli złożyć egzaminy wstępne w czasie od 25 września do 1 października br. Szczegółowe plany egzaminów w dodatkowym terminie na poszczególne uczelnie ustala i podaje do wiadomości przewodniczący uczelnianych komisji do spraw rekrutacji.

„Wielkie budownictwo komunizmu to nasz wkład w dzieło pokoju“

Ludzie radzieccy zaciągają Warty Pokoju

MOSKWA (PAP). Kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju przebiega w całym Związku Radzieckim z nieślabnącym natchnieniem. Na republikańskich i krajowych konferencjach obrońców pokoju, gromadzących przedstawicieli robotników i kolchoźników, działaczy nauki i sztuki, manifestują delegaci narodu radzieckiego gorące umiowanie sprawy pokoju i zdecydowaną wolę jego obrony. Ostatnio odbyły się konferencje obwodowe w Litewskiej SRR, na której delegaci poparli jednomyślnie uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju i złożyli swe podpisy pod apelem, wzywając cały naród litewski do manifestowania zdecydowanej woli obrony pokoju.

W stolicy Radzieckiej Łodzi — Rydze rozpoczęła obrady Republikańska Konferencja Obrońców Pokoju. Delegatami na tę konferencję są robotnicy, chłopci, pracownicy nauki, kultury, literatury i sztuki. Referat pt. „Na-

ród radziecki w walce o utrwalenie pokoju” wygłosił członek Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, prezes Akademii Nauk Łotewskiej SRR — Prof. Peļve.

W czasie konferencji dokonano wyboru Łotewskiego Republikańskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Po zakończeniu obrad delegaci złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

W Moskwie zwołane zostało zebranie inżynierów, zatrudnionych przy projektowaniu potężnych elektrowni wodnych i kanałów. Główny inżynier Saruchanow w przemówieniu swym powiedział:

— Naszemu kolektywowi inżynierów przypadł w udziale wielki zaszczyt stać się bezpośrednimi uczestnikami potężnych budowli stalnowskich. Wyniki twórczej pracy inżynierów radzieckich i budowniczych dostrzegalne już są w wyraźnych zarysach budowy cywilizacyjnego systemu hydroenergetycznego, kanału Wolga — Don itp. Jest to nasz wkład w dzieło pokoju.

Podpisując apel Światowej Rady Pokoju, przyczyniamy się do sprawy utrwalenia pokoju i stworzenia warunków dla dalszej pokojowej pracy.

W Leningradzie zebrano już pod apelem Światowej Rady Pokoju blisko milion podpisów. Robotnicy zakładów przemysłowych w mieście Lenina obejmują dla uczczenia akcji zbierania podpisów „Warty Pokoju”. W pałacu kultury im. Kłowa odbyło się wielotysięczne zebranie leningradzkiej młodzieży studiującej, na którym uchwalono rezolucję, iż pod apelem Światowej Rady Pokoju nie może zabraknąć ani jednego podpisu studentów Leningradu.

Słowo „Pokój” w Leningradzie, tym bohaterem, które doświadczyło okropności nowoczesnej wojny — posiada szczególny wydźwięk, toteż akcja zbierania podpisów pod apelem, wzywającym do zawarcia Paktu Pokoju, spotkała się z gorącym poparciem całego społeczeństwa Leningradu.

Powiaty goldapski i elcki przodują w skupie zboża

Z każdym dniem chłopci Białostocki dostarczają coraz więcej zboża dla państwa. W ciągu ostatnich dni wzrosły dostawy zboża w pow. Wysokie Mazowieckie i Łomży.

W ostatnich dniach w planowym skupie zboża wysunął się na pierwsze miejsce

powiat goldapski. Drugie miejsce zajmuje powiat elcki, a trzecie olecki.

Tym rolnikom, którzy wykonali swoje obywatelskie zobowiązanie wobec państwa i dostarczyli zaplanowaną ilość ziarna na sprzedaż, rozpoczęto wydawanie zaświadczeń o wykonaniu planowego skupu zboża.

Narada korespondentów „Gazety Białostockiej“

W dniu dzisiejszym o godz. 17 w sali Prezydium Rady Narodowej w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 16 (dawny Urząd Skarbowy) odbyła się narada korespondentów „Gazety Białostockiej” z białostockich zakładów pracy.

Na naradzie wygłoszony będzie referat o roli i zadaniach korespondentów robotniczych i chłopskich. Prosimy o przybycie wszystkich naszych korespondentów.

Całe społeczeństwo polskie buduje nową socjalistyczną Stolicę

WARSZAWA (PAP.) Miesiąc Budowy Warszawy przebiega w całym kraju pod znakiem wciąż rosnących wysiłków i ofiar na rzecz nowej, wspaniałej, socjalistycznej Warszawy.

Tysiące mieszkańców stolicy pracują codziennie w różnych punktach miasta przy oczyszczaniu i porządkowaniu terenów. M. inn. w ciągu pierwszych 10 dni września, blisko 7 tysięcy osób z różnych fabryk i zakładów pracy z rejonu starego miasta pracowało na Muranowie przy odgruzowywaniu. Około 1.000 osób pracuje codziennie przy urządzaniu Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu. M. in. ok. 3,5 tysiąca robotników i pracowników z poszczególnych zakładów pracy z dzielnicy Mokotów oczyszczało z gruzu i betonu i rozplantowało 2.100 metrów sześciennych ziem oraz załadowało ok. 13 tysięcy sztuk cegieł i 7.800 kg żeluzu. Przykład głębokiego patriotyzmu i uświadamienia obywatelskiego dał członkowie Polskiego Związku Niewidomych. Ponad 200 ociemniałych pracowało w dniu 15 bm. z niezwykłą ofiarnością i zapałem przy plantowaniu terenu pod Młodzieżowy Park Kultury, za mostem kolejowym koło cy tadell.

Z całego kraju nadchodzą wciąż nowe meldunki o sukcesach uzyskiwanych w zbiórkach na SFOS.

Ofiarność przodującego w zbiorze na budowę Warszawy społeczeństwa śląskiego osiągnęła we wrześniu największe dotychczas nasilenie.

Według dotychczasowych obliczeń, mieszkańcy śląskich miast i wsi przekazali na rzecz Warszawy przeszło 400 tysięcy złotych, uzyskanych ze zbiórek ulicznych i imprez kulturalno-rozrywkowych. Ogólna suma funduszy zebranych w roku bież., przez społeczeństwo Śląska na SFOS przekroczyła już 12.500 tysięcy złotych.

W woj. olsztyńskim w ofiarność na rzecz budowy Warszawy przodują mieszkańcy pow. Kętrzyń.

Młodzież 43 szkół krakowskich zobowiązała się przeprowadzić jedną z niedziel we wrześniu przy budowie Nowej Huty, a pieniądze uzyskane za tę pracę przeznaczyć na SFOS. Podobne zobowiązanie podjęli pracownicy Wojewódz-

kiego Wydziału MHD w Krakowie. Wiele brygad SP, pracujących przy budowie Nowej Huty i innych ośrodków przemysłowych województwa wykonuje w ramach specjalnych zobowiązań dodatkowe prace, z których zapłatę przeznacza na odbudowę Warszawy.

Wraz z całym społeczeństwem woj. krakowskiego do prac w Miesiącu Budowy Warszawy włączyło się również wielu księży katolickich. Wyrazem tego jest odezwa wydana przez Prezydium Zarządu Okręgowej Komisji Księży Zw. Boj. o Wolność i Demokrację, wzywającą całe duchowieństwo katolickie do jak

najszerszego udziału w tej wielkiej akcji.

„Niech z ambon kościołów całej Rzeczypospolitej rozbrzmiewają do wierzchołków serca serdeczne słowa zachęty do pomocy w budowie naszej ukochanej Stolicy Warszawy, — czytamy m. in. w odezwie — słowa owiane gorącym patriotyzmem, uskrzydłone porą wem uznania dla pracy murarza, technika i inżyniera, dla ofiarności sterników naszego państwa ludowego. Niech w akcji zbiorowej, zwłaszcza w ogniwach gromadzkich nie brakuje nigdzie księdza — obywatela”.

22 bm. otwarta zostanie w Poznaniu centralna wystawa drobnej wytwórczości

WARSZAWA (PAP.) Za kilka dni — 22 bm. nastąpi w Poznaniu otwarcie centralnej wystawy przemysłu drobnego i rzemiosła.

Obok wielu problemów i zagadnień, które zostaną przedstawione na wystawie, poważne miejsce na niej zajmie sprawa rozwoju produkcji artykułów powszechnego użytku, zaspakajających potrzeby szerokiego rzesz ludności. Problem zarówno zwiększenia produkcji jak i zaopatrzenia rynku w drobne artykuły, których brak daje się okresowo odczuwać. Jak również zagadnienie jakości tych artykułów jest jednym z czołowych zadań drobnej wytwórczości.

Drobna wytwórczość rozszerza asortyment produkcji przystępując do wytwarzania coraz to nowych artykułów. W br. drobna wytwórczość dostarcza na rynek ok. 180 nowych artykułów, których większość będzie reprezentowana na wystawie. Pokazane zostaną również prototypy szeregu nowych wyrobów dla potrzeb gospodarstwa domowego, jak maszyny do szycia, maszyny pralnicze, maszyny do mycia naczyń, lodówki domowe, odkurzacze, wentylatory itp. Również w zakresie potrzeb gospodarstwa rolnego i ogrodniczego zakłady drobnej wytwórczości rozpoczęły produkcję opryskiwaczy, inkubatorów (aparatury węglowych), itp.

W jednym z działów wystawy pokazane zostaną zagadnienia usług, których właściwa organizacja, sprawność i jakość pracy decydują o poziomie zaspokojenia rosnących potrzeb ludzi pracy. Istnieje już przeszło 7 tysięcy punktów usługowych w całym kraju. Dalszy, szybki

rozwoj punktów usługowych w miastach i na wsi przyczyni się do polepszenia obsługi szerokiego rzesz ludzi pracy.

Atrakcją wystawy będzie specjalny dział kierszawowy, w którym zwiedzający będą mogli zaopatrzyć się w różnego rodzaju przedmioty codziennego użytku.

Robotnicy PGR-ów — wynalazcami

ZIELONA GÓRA (PAP.)

Robotnicy rolni woj. zielonogórskiego zgłaszają coraz więcej pomysłów racjonalizatorskich. Np. grupa robotników w PGR Stawa Śląska skonstruowała specjalne urządzenie przy snopowiązalce — tzw. wózek, z którego snopy zrzuca się w oznaczonym miejscu za pomocą automatycznego włącznika. Po zastosowaniu tego usprawnienia pracę 10 osób zbierających i ustawiających snopy wykonują obecnie 2 osoby, a pozostałe można było zatrudnić przy innych pracach.

Już drugi statek wykonał plan roczny

GDANSK (PAP.) — W dniu 10 września br. załoga drugiego z kolei statku P.M.H. zameldowała o zakończeniu państwowego planu rocznego.

Statkiem tym jest m/s Wara, która dnia 10 września plan państwowy roczny wykonała w tonach — w 115 proc., we wpływach zaś w 114 proc.

Osiągnięcia robotników mobilizują żołnierzy do przodownictwa w wyszkoleniu

WARSZAWA (PAP.) W wielu zakładach pracy, w klubach oficerskich, świetlicach żołnierskich i domach kultury odbywają się spotkania, żołnierzy i robotników, którzy w atmosferze serdecznej przyjaźni dzielą się osiągnięciami swojej pracy.

Ze szczególną radością witają żołnierzy w zakładach pracy rezerwistów. Dzięki nabytemu w czasie służby wojskowej uświadomieniu politycznemu i wiadomościom fachowym wielu b. żołnierzy jest dziś przodownikami pracy.

W czasie zwiedzania Nowej Huty żołnierze — przodownicy wyszkolenia — jednej z jednostek krakowskiego okręgu wojskowego z dumą stwierdzili, że niedawni ich koledzy są dziś przodownikami pracy zawodowej i społecznej. Władysław Karolewicz, mł. rezerwista, w czasie służby w marynarce wojennej wyuczył się zawodu elektromontera. Swoim zapałem do pracy i aktywną działalnością społeczną rezerwista-marynarz zdobył tak wielkie zaufanie załogi, że wybrany został sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. Przewodniczącym Rady Zakładowej Nowej Huty jest kapral rezerwy Sylwester Kosmacz, b. mistrz szermierki i strzelania z RKM jednej z jednostek okręgu krakowskiego. Zaszczytne tytuły przodowników pracy zdobyli w Nowej Hucie: kpr. rezerwy Józef Szaja, z zawodu stolarz, cieśla kpr. rezerwy Witk, produkujący elektromontery kpr. rezerwy Grabias, który był w wojsku przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego.

We Wrocławiu w salach

klubu Oficerskiego żołnierze zorganizowali spotkanie z młodzieżą robotniczą i szkolną. W dniu spotkania młodym gościom udostępnione były wszystkie urządzenia rozrywkowe klubu. Gospodarze spotkania przygotowali dla młodzieży bogaty i atrakcyjny program, składający się z koncertu orkiestry wojskowej, zabawy tanecznej, ksermaszu i loterii książkowej oraz seansu filmowego. Miłą niespodzianką tego radosnego wieczoru były występy młodzieżowego zespołu Domu Kultury Robotniczej i baletu Pa-Fu-Wagu.

W czasie spotkania żołnierzy z przodownikami pracy Starachowickich Zakładów Przemysłowych, oficer Pomorski b. robotnik tych Zakładów i kpr. Procek, inicjator kompleksowego systemu oszczędzania sprzętu i paliwa, dzielili się swoimi doświadczeniami z budownictwem wielkiego pieca starachowickiego kombinatu samochodowego. Wielkie wrażenie zrobiły na żołnierzach wspaniałe osiągnięcia produkcyjne robotników starachowickich.

Każde takie spotkanie jeszcze bardziej zacieśnia nierozdzielne więzy braterstwa, łączące polskiego żołnierza z polskim światem pracy. „Nigdy Wojsko Polskie nie było tak mocno związane z całym narodem i nie pomagało mu tak w jego twórczej pracy jak obecnie — stwierdził oficer Puchała, przemawiając w imieniu swojej jednostki do robotników zakładów drzewnych w Piotrkowie. — Nasi młodzi żołnierze, synowie robotników i chłopów, wysoko cenią honor służby. Żołnierze wiedzą, że są kochani przez społeczeństwo, rozumieją solidarność milionów prostych ludzi na całym świecie w naszej wspólnej walce o pokój”.

Nie będziemy tolerować złodziei mienia społecznego!

Spekulanci cementem skazani na kary więzienia

CZĘSTOCHOWA (PAP.) Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach na sesji wyjazdowej w Częstochowie odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko czterem osobom oskarżonym o kradzież, która spekulowała kradzionym państwowym cementem, naruszając skarb Państwa na wysoki straty i godząc w gospodarkę planową. Na ławie oskarżonych znaleźli się: magazynier i ekspedytor cementu „Wiek” w Ogrodzieńcu pow. Zawiercie — M. Dyszy, b. właściciel wytwórni betonu w Mysłkowicach, a ostatnio buchalter państwowych zakła-

dów zbożowych w Zawierciu, — Kazimierz Kopaczewski, kierownik sekcji ogólnohandlowej PDT w Częstochowie, — H. Zapart i rolnik ze wsi Hutki w pow. Częstochowskim — Józef Nalewajka.

Osk. Dyszy za namową Kopaczewskiego sprzedał mu 416 ton skradzionego państwowego cementu, będącego artykułem szczególnie potrzebnym dla odbudowywanego się kraju. Bezwzględnie spekulanci fałszowali zlecenia wysyłki cementu do biura sprzedaży w Sosnowcu, a następnie ładowali i wysyłali cement do Mysłkowa na adres Kopaczewskiego. Prócz tego Dyszy sprzedał innym odbiorcom 91,5 tony cementu. Ogółem więc pozbawił gospodarkę planową 507,5 tony tego cennego materiału. Dwa wagony cementu Kopaczewski sprzedał Zapartowi, a ten z kolei odsprzedał je Nalewajce.

W toku przewodu sądowego wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał M. Dyszy na 6 i pół lat więzienia i pozbawił praw publicznych i honorowych na okres 4 lat, Kazimierza Kopaczewskiego na 8 lat więzienia, 2.000 zł. grzywny i utratę praw na 5 lat oraz H. Zapart i Józefa Nalewajkę na 3 lata więzienia.

Coraz mniej analfabetów w Albanii

Duże postępy osiągnęli albańscy masy pracujące w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu. Przed wyzwoleniem kraju ponad 50 proc. ludności Albanii stanowił analfabeta.

W celu zlikwidowania analfabetyzmu rząd albański podjął uchwałę o obowiązkowym nauczaniu wszystkich obywateli do lat czterdziestu. Zorganizowano setki kursów dla analfabetów. W okresie, który upłynął od wyzwolenia, czytało i pisało nauczycieli ponad 122 tysiące Albańczyków.

Nowy przejaw troski Państwa o zdrowie studiującej młodzieży

WARSZAWA (PAP.) W dniu 19 bm. w Radzie Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu nowych form opieki lekarskiej i zdrowotnej nad młodzieżą studiującą.

Informacji i wyjaśnień na ten temat udzielił zebrany wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Turbański.

W celu ujednolicenia i podniesienia na wyższy poziom opieki lekarskiej oraz objęcia nią wszystkich studentów z dniem 1 IX br. młodzież akademicka objęta została przez lecnicztwo społeczne. W związku z tym wszystkie dotychczasowe zakłady lecznicze istniejące przy uczelniach przejęte zostały przez wydziały zdrowia rad narodowych. Wydziały zdrowia przystąpiły równocześnie do organizowania odrębnej sieci zakładów leczniczo - profilaktycznych, przeznaczonych wyłącznie dla studentów.

Zakłady leczniczo-profilaktyczne dla studentów organizowane są na zasadach leczenia przyzakładowego, to znaczy powstawać będą przy wyższych uczelniach.

Płacówki lecznicze i przychodnie organizowane będą w zależności od liczby studentów uczących się w danej miejscowości.

W miejscowościach, gdzie studiują ponad 5 tys. studentów, zorganizowane zostaną t. zw. przychodnie podstawowe, które obejmować będą oprócz poradni ogólnych także poradnie specjalistyczne i dentystyczne.

W miastach, gdzie studiuje mniej niż 2 tys. studentów, powstaną lekarskie punkty zdrowia. Niezależnie od tego przy każdym domu akademickim, w którym mieszka ponad 200 osób, czynne będą felcerskie lub pielęgnarskie punkty zdrowia. Udziałem będą one pomocy w nagłych wypadkach. We wszystkich miastach studenci mają prawo korzystać również w określonych godzinach z

13 tys. maszyn w akcji wykopków

WARSZAWA (PAP.) Prawie we wszystkich województwach rozpoczęto już kopanie ziemniaków. Najwcześniej rozpoczęły wykopy PGR-y woj. olsztyńskiego. W tegorocznych wykopkach chłopów korzystają ze zwiększonej pomocy maszynowej. Państwo i spółdzielcze ośrodki maszynowe postawiły do ich dyspozycji 13 tys. kopaczek, tj. o 11 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Wśród tych kopaczek znajduje się około 500 nowoczesnych kopaczek ciągnikowych.

O dalszy rozwój produkcji hodowlanej

Uchwała Rady Ministrów o premii dla rolników za osiągnięcia w hodowli bydła jest dalszym świadectwem nieustannej troski Państwa o rozwój produkcji hodowlanej.

Na mocy Uchwały na fundusz premii dla wyróżniających się hodowców w całym kraju przeznaczona została wielka suma 16 milionów złotych. Premie w wysokości od 150—250 zł będą przyznawane chłopom przez Prezydium Gminnych Rad Narodowych tym chłopom, którzy będą posiadali w swym gospodarstwie na dzień 1 października większą lub odpowiadającą ustaloną normom dla danej grupy gospodarstw ilość bydła. Jednakże inwentarz musi być w dobrej lub bardzo dobrej kondycji, stanowiącej wyraz racjonalnego żywienia i starannej pielęgnacji, a ponadto gospodarstwo winno posiadać odpowiednio liczny przychówek, jako podstawę dalszego rozwoju hodowli w gospodarstwie.

Uchwała o premii dla

za osiągnięcia w hodowli bydła nabiera szczególnej wymowy na tle stworzonych już przez państwo niezwykle dogodnych warunków rozwoju hodowli trzody chlewnej. Hodowla świń stała się jedną z najbardziej dochodowych gałęzi gospodarki rolnej dzięki wprowadzeniu kontraktacji, w której ramach chłop otrzymuje stałą, opłacalną, o 5 proc. wyższą od wolnorynkowej cenę za każdą dostarczoną sztukę, korzysta z poważnych obniżek w ilości zboża objętej obowiązkiem sprzedaży w planowym skupie oraz z ulg w podatku gruntowym. Poza tym ma on prawo do dodatkowego przydziału węgla z tytułu dostawy zakontraktowanej trzody, posiadania zarejestrowanej maciory lub uznanego knurka, możliwość otrzymywania bezprocentowego kredytu na zakup prosiąt i pasz, pierwszeństwo przy ochronnym szczepieniu przeciwko różnym i korzystaniu z wszelkiej innej opieki weterynaryjnej. Wszystkie te ulgi i ułatwienia w przebiegu na pieniądze pod-

wyższą faktycznie cenę tuczników aż o 30 proc.

Obok dobrych opłacalności cen za mleko otrzymywane przez wszystkich hodowców bydła, wysokich cen za sprzedane państwu sztuki na mięso, wyróżniający się w gromadzie hodowcy mają możliwość otrzymania wysokiej premii za swój trud, umiejętność prowadzenia i rozwijanie hodowli, za zrozumienie wielkiego znaczenia swojej pracy dla całej naszej gospodarki. Niezwykle ważne jest, że nagrody będą przyznawane za takie osiągnięcia, które w sposób bardzo korzystny odbijają się na wzroście ilościowym pogłowia, na tempie jego przyrostu i co ma również wielkie znaczenie — na jakości bydła, podwyższeniu jego wartości hodowlanej i spożywczej.

Państwo troszczy się o rozwój hodowli bydła, gdyż stanowi ona zarówno podstawę stałego wzrostu produkcji mleka, masła, serów, jak również systematycznego wzbogacania rynku w mięso wołowe i cielęce, a poza tym

ma również pośredni wpływ na rozwój hodowli trzody chlewnej. Oddzielane bowiem mleko, które mleczarnie zwracają hodowcom, jest doskonałą karmą dla świń.

Premie, rzecz jasna, powiększą korzyści materialne jakie otrzymuje ze swej hodowli bydła doskonale prowadzący ją gospodarz. Ale najistotniejsze ich znaczenie tkwi przede wszystkim w uznaniu, jakiemu w ten sposób państwo daje wyraz dla osiągnięć świadomego chłopahodowcy. Wraz z premiami hodowcy będą otrzymywać dyplomy i listy pochwalne, które stanowią będącymi trwałymi dokument ich oddania i skutecznej pracy na jednym z najżywniejszych odcinków walki o dobrobyt naszej ojczyzny.

Uchwała Rady Ministrów złożyła się do jeszcze większego wzmożenia wysiłku nad rozwojem hodowli, stanie się bodźcem dla wszystkich chłopów do stałego rozszerzania stanu pogłowia i podnoszenia jego jakości.

Z. B.

Rozwój rolnictwa w Polsce

Roman Zambrowski

Sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dla władz przedwrześniowej Polski — dla burżuazji i obszarników — kwestia rolna stanowiła nierozwiązalny problem. Miarą jaskrawych dysproporcji we władaniu ziemią był fakt, że biedni i najbiedniejsi chłopci, stanowiący 65 procent wszystkich gospodarstw, posiadali zaledwie 15 procent ziemi, podczas gdy do majątków obszarńców, stanowiących tylko 0,6 procent ogółu gospodarstw, należało aż 43 procent ziemi! Oficjalnie dane podawały, że na wsi było 8 milionów „zbędnych” rąk robotniczych.

Głód ziemi i niemożność odpływu nadmiaru ludności rolniczej z powodu masowego bezrobocia w miastach, wąskość rynków zbytu i niekorzystna relacja cen rolnych wobec przemysłowych, ołbrzymie zadłużenie wsi i liczne przeżytki feudalne (odrobki, szachownica) — spowodowały, że w ciągu dwudziestolecia międzywojennego produkcja rolnicza w Polsce przeżywała degradację, a masy pracujące chłopstwa coraz głębiej spychane były w grzęzawisko półpoddasza i nędzy.

Siedem lat władzy ludowej w Polsce przyniosło zasadniczy zwrot w sytuacji rolnictwa i w położeniu mas chłopskich. Przeprowadzona została reforma rolna. Ziściły się marzenia wielu pokoleń chłopów polskich; rozbite zostały średniozłotne formy własności ziemskiej, ziemia przeszła w ręce tych, którzy ją uprawiali — w ręce chłopstwa pracującego. Władza ludowa sprawę ziemi dla chłopów potraktowała jako najpilniejsze i główne zagadnienie.

W rezultacie reformy rolnej i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych chłopcy uzyskali 6 mln. ha, a ilość ziemi uprawnej, wynosząca przed wojną 1,1 ha na głowę ludności rolniczej, wzrosła do 1,7 ha. Głód ziemi przestał być zmartwieniem polskiej. A wraz z głodem ziemi znikł i głód fizyczny — pospolite zjawisko na wsi przedwojennej, kiedy nieraz ko dzieleniu zapalki na kilka części, pożyczano ognia z chaty do chaty, zachowywano wodę po ugotowaniu kartofli, aby oszczędzić na soli, zimną drobne dzieci trzymano w workach z sianem, aby nie zmarły.

Ciężkim brzemieniem kładło się przed wojną na plecy chłopów polskiego ołbrzymie zadłużenie i wygórowana renta gruntowa. W ciągu dwudziestolecia międzywojennego chłopcy polscy wydali na kupno ziemi 3 miliardy złotych przedwojennych, czyli równowartość chłopskich przychodów pieniężnych z 4 zbóż za niemal 10 lat.

W warunkach chronicznego bezrobocia w mieście i coraz ostrzejszych ograniczeń emigracyjnych związanych z kryzysem agrarnym w krajach Zachodu, w warunkach rosnącej szachownicy i nędzy węgla, ośmiu milionów „zbędnych” ludzi na wsi — pracujący chłop siedzi na najbardziej kabalne warunki zakupu ziemi, bowiem tylko w kawałku gruntu widział ochronę przed groźącą śmiercią głodową. Ślad też ołbrzymia, dochodząca do 33 procent części wydatków chłopów, pochłaniała spłata i odługa długów.

Jednym z pierwszych aktów władzy ludowej było uwolnienie wsi od zadłużenia wobec obszarńców, kulaków i banków kapitalistycznych, nadanie ziemi robotnikom rolnym i chłopom małym oraz częściowo — średniololnym, jak również ustawowe ograniczenia w dziedzinie obrotu ziemią.

Przez usunięcie pozostałości feudalnych i likwidację klasy obszarńców, przez konfiskatę ich ziemi i przekazanie jej chłopom, przez likwidację kabalnego zadłużenia i dokonanie wielu innych zasadniczych przeobrażeń na wsi — władza ludowa zalażyła trwałe podstawy rozwoju wsi polskiej, tworząc w ciągu 7 lat swego istnienia warunki niezbędne dla stopniowego przechodzenia jej na nowe socjalistyczne tory.

Przed wojną udział rolnictwa polskiego w dochodzie narodowym wynosił 30 procent, mimo, iż rolnictwem

zajmowało się 65 procent ludności. Wskazuje to, jak niska była w rolnictwie wydajność pracy.

Podczas gdy po pierwszej wojnie światowej w warunkach burżuazyjno-obszarńczej Polski potrzeba było 10 lat dla osiągnięcia przedwojennego poziomu produkcji rolniczej, to Polska Ludowa, mimo bez porównania większych zniszczeń w okresie drugiej wojny światowej, o-

siąga i przekracza poziom produkcji przedwojennej już w 1948 r.

Jeśli przyjąć wartość produkcji rolniczej na 1 mieszkańca w 1937 r. za 100, to otrzymujemy następujące wskaźniki porównawcze w latach powojennych:

	1937	1946	1947	1948	1949	1950
Produkcja rolnicza	100	67	86	106	119	132
Produkcja roślinna	100	71	90	111	124	130
Produkcja zwierzęca	100	60	81	97	111	136

na akademii w Warszawie w dniu 21 lipca:

„...głównym zagadnieniem, wobec którego stanęła nowa władza, było zagadnienie ziemi dla chłopów polskich. Od biorąc ziemię obszarńcom i przekazując ją chłopom, ludowo-demokratyczny rząd Polski rozwiązał to główne zagadnienie na korzyść ludu, zapewniając w ten sposób dalsze sukcesy nowej władzy.

Od tej chwili ustrój demokracji ludowej zaczął się szybko umacniać, uzyskał trwałe poparcie większości narodu.

Agrarna rewolucja stanowiła istotne ogniwo całego łańcucha głębokich przeobrażeń socjalnych w Polsce. W okresie bezpośredniego przeprowadzania reformy rolnej w Polsce, klasa robotnicza obejmująca wielkie i średnie zakłady przemysłowe, a w rok później ustawa o nacjonalizacji uświęcała prawnie faktyczny stan rzeczy. Świadczy to o tym, że wyzwolenie Polski przez pogrzmienie hitlerizmu — Armii Radzieckiej stworzyło warunki, w których masy ludowe pod przewodnictwem klasy robotniczej, budując nowe państwo, budowały je jako państwo typu socjalistycznego, zaś władza ludowa, dokonując głębokich przeobrażeń społecznych poprzez likwidowanie pozostałości feudalnych rozwiązań en passant zadania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Polsce.

Toteż jeśli rolnictwo nasze, mimo, że przeżywa w nim ciągle jeszcze gospodarka drobno-towarowa, osiągnęło tak poważne postępy, zawdzięcza ono to charakterowi władzy, której podstawą jest sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, stałym trose Partii i państwa ludowego o umocnienie tego sojuszu, utrwaleniu awangardowej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Poważny wzrost produkcji rolniczej i podniesienie poziomu materialnego wsi polskiej za ostatnie 7 lat byłoby niemożliwe bez zasadniczych socjalistycznych przekształceń — bez unarodowienia przemysłu, transportu i banków oraz bez monopolu handlu zagranicznego.

Na bazie tych zasadniczych przekształceń dokonuje się szybki rozwój przemysłowania kraju, rośnie popyt na surowce przemysłowe i produkty spożywcze, rozszerza się wewnętrzny rynek zbytu dla produktów rolniczych. Jeśli przed wojną odsetek ludności, żyjący z zawodów nierolniczych, wynosił zaledwie 37 procent, to w roku 1950 wzrósł on już do 54 procent. Znika względnie przeludnienie wsi. Następuje odpływ ludności wiejskiej do szybko rosnących miast. Rozmach prac inwestycyjnych otworzył w tej dziedzinie szerokie możliwości.

Na bazie wzrostu produkcji socjalistycznego przemysłu coraz bardziej wzmagają się pomoc produkcyjna władzy ludowej dla rolnictwa. Tak np. w ciągu 20 lat przed wojennych zelektryfikowane zostały 1.263 gromady a w ciągu jednego 1950 r. liczba zelektryfikowanych gromad wyniosła 1.009.

Przed wojną w Polsce w rolnictwie pracowało wszystkich kilkadziesiąt tysięcy. W 1950 r. w PGR-ach zatrudnionych było około 7 tysięcy traktorów, a w POM-ach — już około 8 tysięcy.

Pomoc ta jest tym poważniejsza, że państwo ludowe zlikwidowało notyżkę cen warunków przemysłowych i pro-

duktów spożywczych, zacięła spójnie wytwórczą między miastem i wsią, rozszerza między nimi wymianę towarową, stwarza masom pracującym kulturalne i dostateczne warunki bytu.

Wzrasta ciężar gatunkowy gospodarstw średniololnych. Wystąpiła tu z całą siłą prawidłowość rozwoju rolnictwa w warunkach władzy ludowej.

„Nie ulega wątpliwości — uczy towarzysze Stalin — że różnicowanie w warunkach dyktatury proletariatu nie należy utożsamiać ze różnicowaniem w warunkach kapitalistycznych. W ustroju kapitalistycznym rosną bieguny skrajne: biedota i kulactwo, średniak zaś wypłukuje się. U nas, przeciwnie, rośnie średniak dzięki temu, że pewna część biedoty podnosi się do poziomu średniaka.

W naszych warunkach kula zachowuje jeszcze poważną rolę w gospodarce rolnej. 170 tysięcy najbogatych gospodarstw w Polsce, a więc 5,1 procent gospodarstw, posiada 2.800 tys. ha, czyli 15,6 procent ogólnej ilości ziemi. Po rozgromieniu gomulowskiej klikki odchyleńców prawicowo-nacjonalistycznych, władza ludowa przystąpiła do stanowczego ograniczenia eksploatacyjnych tendencji kulactwa. W zakresie podatkowym wyraża się to w fakcie, że najbiedniejsi chłopcy płać podatku gruntowego u nas 3,5 procent od przychodów gotówkowych, podczas gdy obciążenie fiskalne 378 tys. kulaków i najzamożniejszych gospodarstw średniololnych sięga 27,6 procent przychodów gotówkowych z 1 ha.

Rozwój rolnictwa w Polsce dokonywał się i dokonuje w ogniu zaostrzającej się walki klasowej na wsi. Partia nasza, mobilizując obecnie najszersze masy pracujące go chłopstwa we frontie narodowym walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, kieruje się wskazaniami towarzysza Bieruta, że „hasło frontu narodowego oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach, oznacza zmianę dotychczasowych metod walki politycznej, ale nie celów tej walki, nie kierunku tej walki, nie podstawowych zadań tej walki, która jest walką o realizację historycznej misji klasy robotniczej, tzn. walką o zwycięstwo socjalizmu.

Bilans rozwoju rolnictwa w Polsce Ludowej jest niewątpliwie dodatni. Władza ludowa dała chłopu pracującemu wszystko, aby podnieść produkcję jego gospodarstwa i znacznie polepszyć warunki życia, o ile to w ogóle możliwe w warunkach przeważania drobnotowarowej gospodarki rolnej.

Niemalby też wkład dali chłopcy pracujący swoją ofiarną pracą, coraz wyższą produkcją środków żywności i surowców przemysłowych do dzieła budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Jeśli jednak zważyć ołbrzymi wzrost ludności miejskiej i tempo rozwoju przemysłu oraz jeśli porównać tempo narastania zapotrzebowania na produkty żywnościowe i surowce z tempem rozwoju produkcji rolniczej, to zarysowuje się istotna dysproporcja. W 1949 r. produkcja wielkiego i średniego przemysłu na 1 mieszkańca wynosiła 250 procent w stosunku do okresu przedwojennego, a rolnicza 119 procent. W 1950 r. odpowiednie cyfry kształtowały się 310 i 132.

Choć byłoby niesłusznym sądzić, że gospodarka małololnych i średniololnych chłopów w Polsce wyczerpała już swoje możliwości wzrostu, to jednak trudno spodziewać się, aby w przyszłych latach gospodarka ta zdolna była utrzymać swoje dotychczasowe wysokie tempo wzrostu, osiągnięte w dużej mierze dzięki zagospodarowaniu odłogów. Przytem nie należy zapominać o tym, że w tym czasie, z którym nie wolno nie liczyć się

władzy ludowej, że kulacy, produkujący do 26 procent globalnej produkcji żywności, wzmagały swój opór przeciw polityce ograniczania ich eksploatacyjnych tendencji.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabierają doświadczenia wsi radzieckiej jej przykład nieznanego w historii tempa rozwoju produkcji rolniczej. W ZSRR, jak wiemy, jeśli produkcję rolniczą w 1932 roku przyjąć za 100, to w 1937 wskaźnik ten wyniósł już 153, w 1940 — 177, a w 1950 — 225 procent.

Plan Sześcioletni rozwoju gospodarki narodowej w Polsce Ludowej zakłada osiągnięcie w 1955 r. produkcji rolniczej o 50 procent wyższej w stosunku do urodzajnego roku 1950.

Dlatego, mimo przeważającej jeszcze obecnie w rolnictwie gospodarki drobnotowarowej, możemy nakreślić sobie tak ambitne zadania?

Dlatego przede wszystkim, że Sześcioletni Plan zakłada jednocześnie wzrost wartości produkcji przemysłowej o 158 procent, co gwarantuje rosnącą pomoc produkcyjną władzy ludowej dla rolnictwa. Dlatego — po drugie — że wiemy, że ma już poważne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju gospodarki uspołecznionej.

PZPR już od szeregu lat rozwija przed masami chłopskimi perspektywę nowego rozwoju wsi polskiej polegającą na stopniowym „jednoczeniu” małych i średniololnych gospodarstw w spółdzielnie produkcyjne, tworzone z zastrzeżeniem całkowitej dobrovolności i pracujące na bazie nowej techniki.

Doświadczenia istniejących w Polsce spółdzielni produkcyjnych wykazały już ich wyższość nad gospodarką indywidualną. Jako wielkie gospodarstwa mają one wszystkie możliwości wykorzystania nauki i techniki rolniczej, osiągnięć wyższej plony oraz wyższą towarowość i zapewnić chłopom podniesienie poziomu ich życia materialnego i kulturalnego.

W dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnej wsi nasza ma już istotne osiągnięcia zarówno ilościowe, jak i jakościowe. Tempo wzrostu spółdzielni produkcyjnej charakteryzują następujące liczby: jeśli do sławie jesieni 1949 r. przystąpiło 136 spółdzielni produkcyjnych to na wiosnę 1950 r. stało już 634, na jesień 1950 r. — 2.872. Na 1 lipca 1951 r. liczba spółdzielni produkcyjnych osiągnęła 3.054.

Podstawowa masa tych spółdzielni ma istotne zdobycze gospodarcze i organizacyjne. Jednakowoż gdzieniegdzie w terenie organizacje partyjne i władze państwowe, w pogoni za ilością spółdzielni produkcyjnych, naruszyły podstawową zasadę — zasadę dobrovolności przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych i zaniedbały pomoc polityczną i organizacyjną dla istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Kierownictwo Partii z całą siłą zareagowało na te wypaczenia i wytyczyło jako najpilniejsze zadanie na obecnym etapie umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i stworzenie tym samym z nich ośrodków pogładowej, konkretnej propagandy spółdzielności produkcyjnej wśród okolicznych chłopów pracujących, indywidualnie gospodarujących.

Szybki rozwój, POM-ów, które w 1951 r. osiągnęły już liczbę 258 i przeszło 8.000 traktorów, a zgodnie z Planem 6-letnim w 1955 r. wyrosną do 850 ośrodków rozporządzających liczbą ponad 40 tys. traktorów — stanowi decydującą dźwignię dalszego rozwoju ruchu spółdzielności produkcyjnej. Coraz poważniejszą rolę odgrywać też będą PGR-y, które od 1945 do 1950 r. siedmiokrotnie zwiększyły wielkość swojej produkcji, a w 1955 r. po winny osiągnąć 14 procent ogólnej wartości towarowej produkcji rolniczej.

Specyfiką jednak obecnego etapu walki o wzrost produkcji rolniczej leży w niewyczerpanych jeszcze możliwościach podnoszenia wydajności pracy i zwiększenia towarowości ma-

łololnych i średniololnych gospodarstw chłopskich. Zasadnicze znaczenie ma w związku z tym rozwój spółdzielności zbytu i zaopatrzenia, wzrost spółdzielczych ośrodków maszynowych i szeroki rozmach kontraktacji upraw roślinnych oraz trzody chlewniej. W tej dziedzinie wsi polska ma poważne osiągnięcia, których wyrazem jest choćby sześciokrotny wzrost kontraktacji w okresie od 1947 do 1950 r.

Wszystko to ma doniosłe znaczenie gospodarcze i polityczne, przyczynia się bowiem do wzrostu produkcji rolniczej indywidualnych gospodarstw chłopskich i pomaga nam, jak uczy towarzysze Stalin:

„...zbudować most między małym indywidualnym małololnym i średniololnym gospodarstwem a kolektywnymi społecznymi formami gospodarki w postaci masowej kontraktacji w postaci stworzenia ośrodków maszynowych, w postaci wszechstronnego rozwoju społecznej spółdzielni, po to, aby ułatwić chłopom przejście ich drobnej indywidualnej gospodarki na tory pracy kolektywnej.

Wielkie zadania jakie stoją przed rolnictwem, nakładają poważne obowiązki na organizacje partyjne PZPR, na jej podstawowego sojusznika ZSL i na cały aktyw wiejski.

Zakończył się już zbiór bogatego urodzaju i na tradycyjnych dożynkach które w Polsce szczęśliwie zbiegają się z historyczną datą reformy rolnej, masy pracujące chłopstwa dokonały bilansu osiągnięć wsi polskiej. Osiągnięcia te są wielkie. Ołbrzymie mobilizacji politycznej wymaga jednak skup zebrać oraz kontraktacja, poważnej pracy organizacyjnej wymaga również za pewnienie pomyślnego przeprowadzenia jesiennej akcji siewnej.

Wszystkie te akcje, mające żywotne znaczenie dla całego kraju, toczą się w warunkach zaostrzającej się walki klasowej, w warunkach rosnącego oporu kulactwa. We wszystkich tych akcjach organizacje partyjne rozwijają działalność zarówno na ciagle decydującym jeszcze odcinku indywidualnej gospodarki chłopskiej jak i na odcinku uspołecznionej gospodarki, która stanowi dzień jutrzejszy, przyszłość wsi polskiej.

Różnych oczywiście metod i form wymaga od organizacji partyjnych zadanie pomocy małololnym i średniololnym chłopom gospodarującym indywidualnie, w podnoszeniu przez nich produkcji oraz zadanie przebudowy wsi polskiej. Podstawowym jednak warunkiem pomyślnego wykonania tych zadań jest przyswojenie sobie przez członków partii genialnej nauki Lenina-Stalina o sojuszu robotniczo-chłopskim i o socjalistycznej przebudowie wsi. Wszystkie nasze osiągnięcia zawdzięczamy konsekwentnej realizacji przez nas Partię leninowsko-stalinowskiej nauki o sojuszu robotniczo-chłopskim i o kierowniczej w nim roli klasy robotniczej.

Wielokrotnie organizacje partyjne traciły z oczu, że celem tego sojuszu jest stworzenie warunków dla przejścia mas pracujących chłopstwa na tory gospodarki socjalistycznej i wychowanie ich w tym duchu — tylekroć organizacje te odrywały się od podstawowych mas chłopskich i ułatwiali oddziaływanie na nie kulactwa.

Z drugiej strony — wszelkie próby forsowania przeobrażeń socjalistycznych przy pomocy środków administracyjnych o raz wszelkie tendencje do stosowania przymusu wobec średniololnych w dziedzinie stosunków gospodarczych stanowiły realną groźbę pogrzebania sprawy i podrywały zaufanie mas chłopskich do Partii i władzy ludowej.

Dlatego też nasza Partia z taką siłą namiętnością tego rodzaju wypaczenia jej linii politycznej. Uzbrojona w naukę Lenina i Stalina o sojuszu robotniczo-chłopskim i w sposób twórczy wykorzystując bogate doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, PZPR pod przewodnictwem towarzysza Bieruta wykonuje swoje historyczne zadanie w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi polskiej. (Przedruk z „Kawonisma” 10 trwały pokój, o demokrację ludową).

Wiele gromad wykonało już roczny plan skupu zboża

Współzawodnictwo zatacza coraz szersze kręgi

Dostawy zboża do punktów skupu wzmagają się z każdym dniem. Chłopi Białostocki coraz bardziej doceniają znaczenie terminowej dostawy zboża.

Przy zastosowaniu dekretu o pomocy sąsiedzkiej wprowa dają oni w ruch wszystkie maszyny w celu przeprowadzenia szybkich omlotów, by móc w wyznaczonym terminie sprzedać zboże Państwu.

Wielu chłopów całkowicie wykonało już, a nawet przekroczyło swój roczny plan sprzedaży zboża. Np. Wincenty Guzowicz, członek ZSCh z grom. Bożyny, gm. Pisanica pow. Elk dostarczył już 150 kg zboża ponad roczny plan, Anna Kuferka, członkini Koła Gospodyń

Wiejskich, z grom. Krupin, gm. Prostki wykonała swój plan w 200 proc. Jan Dominik z grom. Soltmany, gm. Prostki sprzedał ponad plan 250 kg, Stanisław Dolla z Wiśniewa — 138 kg, Jan Cebelak z grom. Stożno, gm. Pisanica dostarczył ponad plan 207 kg; wielu chłopów pow. elckiego wyróżniło się w planowym skupie, za co otrzymali premie.

Dla sprawnego i szybkiego wykonania dostawy zboża Państwu podjęto współzawodnictwo 619 gromad na terenie woj. białostockiego. 34 gromady dostarczyły już masowo zboże do punktów skupu. W pow. Augustów chłopie kilku gromad dostarczyli zboże masowo z transparentami i muzy-

ką (Biernatki, gm. Augustów, Netta I, Kolnica).

W pow. Elk współzawodniczy w dostawie zboża 89 gromad. W gminie Gołubie tegoż powiatu wszystkie gromady podjęły zobowiązanie, że do dnia 15 grudnia br. zrealizują planowy skup zboża w 100 proc.

W pow. Grajewo 50 gromad podjęło współzawodnictwo o przyspieszenie planowej sprzedaży zboża. Na zebraniu gromadzkim w gromadzie Przecho dy, gm. Ruda, Bronisław Kaziłkowski podpisując zobowiązanie współzawodnictwa powiedział:

— Rząd nasz podszeźli służnie do planowego skupu zboża, a my chłopie, idąc za przy-

kładem robotników, podejmie my zobowiązanie i dostarczymy miastu więcej chleba, realizując plany z nadwyżką. Wzywamy do współzawodnictwa w planowym skupie sąsiednią gromadę Kaplice.

Gromada Wojewodzin w pow. grajewskim dostarczyła zboże gromialnie na 10 furman kach, udekorowanych flagami i zielenią oraz transparentami z napisem: „Wziemy chleb Ojczyźnie”.

W pow. suwalskim masowo dostarczyła zboże gromada Hańcza, gm. Pawłówka; wpłynęła ona w ten sposób na sąsiednie gromady, które zobowiązały się w najbliższych dniach dostarczyć zboże zespołowo do punktu skupu. T. Jarosz

Chłopi przystąpili do realizacji planu skupu ziemniaków

W wielu powiatach woj. białostockiego wykopy ziemniaków już się rozpoczęły. Wraz z wykopkami, gęsta sieć punktów skupu GS przystąpiła do planowego skupu ziemniaków.

Sprawne i szybkie przeprowadzenie tegorocznej jesiennej kampanii ziemniaczanej jest zagadnieniem niezwykle ważnym; decyduje ono w dużej mierze o należyтым zaopatrzeniu na okres zimowy naszych miast w podstawowy artykuł żywności, jakim są ziemniaki. Okres, w jakim należy do zadania wykonać, jest stosunkowo krótki. Już dziś przy kopaniu ziemniaków rolnicy muszą dokładnie przemyśleć, w jaki sposób będą gospodarzyć produktem całorocznej pracy. Zawczasu należy obliczyć, ile pozostawić kartofli na wyżywienie rodziny, na paszę dla trzody chlewnej i ile przeznaczyć na sprzedaż.

WCZESNIEJSZA DOSTAWA DAJE DUŻE KORZYSCI ROLNIKOM

Większość chłopów zrozumiała, że duże korzyści daje rolnikom terminowa sprzedaż ziemniaków. Wielu z nich już z dniem 10 bm. rozpoczęło dostawę.

Jako pierwsi przystąpili do sprzedaży kartofli chłopie pow. bielskiego, łomżyńskiego i białostockiego. W ciągu paru dni dostarczyli oni około 100 ton ziemniaków kontraktowanych i z wolnego zakupu.

Państwo zapewniło wysokie ceny za ziemniaki. Chłopi otrzymują za 100 kg dostarczonych ziemniaków z kontraktowanych 18 zł 20 gr. za ziemniaki standardowe (duże) dopłaca się 2 zł 55 gr. Rolnicy, którzy dostarczają ziemniaki do dnia 20 września otrzymują premie umowną w wysokości 15 proc., a od 20 września do 10 października — 10 proc. Kierownicy grup producentów uprawy roślin winni przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą wśród chłopów, aby wyjaśnić znaczenie i korzyści płynące z terminowego wykonania zobowiązań.

NALEŻY PRZYGOTOWAC SIĘ DO SKUPU

Jednym z czołowych zadań gminnych spółdzielni SCCh na odcinku obrotu produktami rolnymi jest skup ziemniaków. Sprawne zorganizowanie skupu i zaopatrzenia świata pracy na okres zimowy w ziemniaki jest bojem z zadaniem aparatu skupu GS.

Wykonanie tego zadania wymaga mobilizacji aktywów pracowniczego PZGS i GS, środków technicznych i finansowych.

Dotychczasowe spostrzeżenia wykazują, że do tego zadania najlepiej się przygotowała większość GS z pow. bielskiego i łomżyńskiego.

Natomiast zarządy GS Zawyki i Goniadz w pow. białostockim dopiero przed paru dniami zorganizowały nara dy w sprawie skupu ziemniaków.

Zadaniem organizacji partyjnej na wsi, ZSCh i kierowników grup producentów jest dołożenie wszelkich starań, aby tegoroczny plan skupu ziemniaków został w terminie wykonany. M. Borowik

Wzmocnić walkę z bumelanctwem

w białostockich zakładach pracy

Od chwili wydania dekretu o socjalistycznej dyscyplinie pracy upłynął już z górą rok czasu. W tym okresie w wielu zakładach pracy woj. białostockiego prowadzono intensywną walkę z bumelanctwem, dzięki czemu uzyskano pozytywne wyniki.

Poważne osiągnięcia w zwalczaniu bumelanctwa uzyskała Państwowa Fabryka Sklejek w Białymstoku. Przed wydaniem dekretu w zakładzie tym częste były wypadki opóźniania się oraz opuszczania dni pracy bez uzasadnionych przyczyn. Skutki lekceważenia swych obowiązków przez bumelanctwo odczuwała cała załoga.

Nad realizacją dekretu czuwała dyrekcja, rada zakładowa i Podstawowa Organizacja Partyjna. Przeprowadzono wielką kampanię polityczną i uświadamiającą, w wyniku czego zaniedbujący swe obowiązki robotnicy zostali przekonani o konieczności podniesienia dyscypliny pracy.

W ciągu ostatnich 8 miesięcy ub. r. zarejestrowano tylko 24 dni pracy, opuszczonych bez uzasadnienia. W porównaniu z poprzednim okresem absencja zmniejszyła się o 50 proc.

Rok bieżący przyniósł dalszą poprawę. Od stycznia po dzień dzisiejszy zanotowano 19 dni opuszczonych bez uzasadnionych przyczyn. Umocnienie dyscypliny pracy przyniosło poważne sukcesy produkcyjne.

Znacznie więcej wypadków nieuzasadnionej absencji za-

chodził w Białostockiej Fabryce Pluszu. W jednym tylko miesiącu lipcu br. zanotowano tam 12 dni opuszczonych bez uzasadnienia oraz 5 opóźnień, zaś w miesiącu czerwcu: 18 opuszczonych dni i 4 opóźnienia. Ten wysoki procent absencji świadczy dobitnie o tym, że ani rada zakładowa, ani organizacja partyjna nie przywiązują należytej wagi do walki o socjalistyczną dyscyplinę pracę.

Także w Białostockiej

Ekspozyturze PKS wypadki bumelanctwa zdarzają się nierzadko. W jednym tylko miesiącu lipcu br. zanotowano w tej instytucji 15 dni roboczych opuszczonych bez usprawiedliwienia. Wśród pracowników tego zakładu są osoby, które najwyraźniej lekceważą swe obowiązki. Szczególnie niedbale odnoszą się do pracy smarownik Maciukiewicz, który, zamiast pracować, spał w czasie godzin służbowych. W sierpniu został on

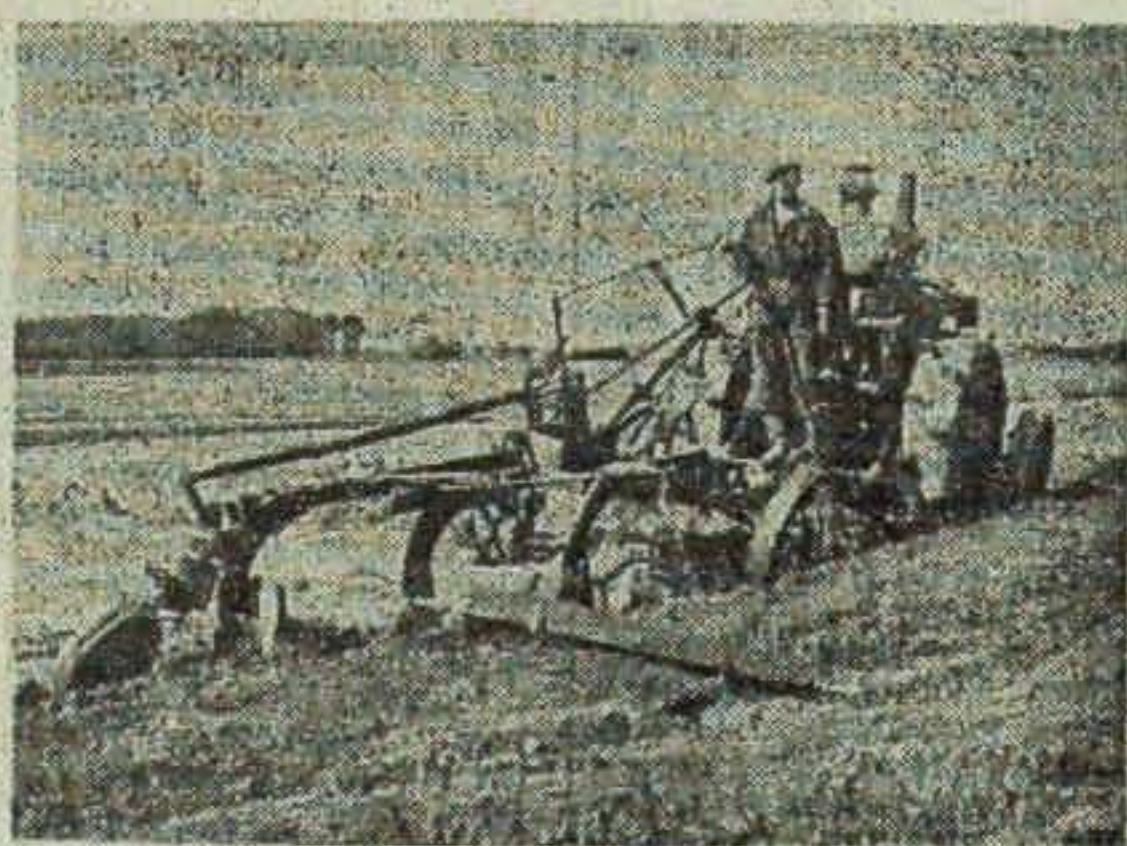
dyscyplinarnie zwolniony z pracy.

W dniu 6 września na stacji PKS w Białymstoku opóźniła się do pracy kasjerka, na skutek czego kasę otwarto na kilkanaście minut przed odjazdem autobusu. Spowodowało to opóźnienie odjazdu autobusu.

Nieuzasadniona absencja w PKS wynika najczęściej z pijactwa, szczerzącego się wśród pracowników tej instytucji. Np. kierownca samochodowy Henryk Malachowicz, obsługujący autobus, kursujący na linii Białystok — Wysoko-Mazowieckie upił się pewnego dnia i przyszedł do autobusu pijany. Nie zezwolono mu naturalnie na prowadzenie autobusu, powiadamiając o tym kierownictwo Ekspozytury PKS w Białymstoku, która musiała wysłać innego kierowcę.

Walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy, mobilizacja opinii wszystkich pracujących przeciw bumelanctwu i fałsom, lekceważącym swe obowiązki, opuszczającym bez uzasadnienia dni robocze, opóźniającym się do pracy, a zatem utrudniającym realizację naszych wielkich, patriotycznych planów produkcyjnych — jest ważnym zadaniem rady zakładowej, która w oparciu o stałą pomoc organizacji partyjnej, winna prowadzić systematyczną kampanię uświadamiającą, wykazującą szkodliwe skutki bumelanctwa.

Włodzimierz Anichimowicz



W różnych częściach kraju powstaje coraz więcej spółdzielni produkcyjnych. Ta droga wkracza na polską wieś najnowszą zdobyczą agrotechniki. Na polach spółdzielczych wszechwładnie panuje traktor.

Na zdjęciu: Prace jesienne w spółdzielni produkcyjnej w Dąkowach Mokrych pow. Nowy Tomyśl, woj. poznański. Traktorzysta Leon Milegowski z pomocnikiem Marianem Duszyńskim oraz „Urusiem” pole pod zasiew pszenicy.

Należy przyspieszyć tempo prac przy budowie roszarni w Elku

Na terenie elckiej Roszarni Lnu buduje się nowy gmach fabryczny. Ma to być wielki i nowoczesny zakład, którego oddanie do użytku planowane jest na grudzień br.

W końcu sierpnia przyjeżdżał na budowę delegat Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i stwierdził, że budowa prowadzi się zbyt powoli. Plan robót, za okres od stycznia do 24 sierpnia, został wykonany zaledwie w 44 proc. Całkowita winę ponosi Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku, które prowadzi roboty. Wprowadził nad terenem budowlanym wznosił się wykończony już kołnierz fabryczny, ale budował go podwykonawca t.j. Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Płoców Przemysłowych.

Brak ludzi, a szczególnie robotników niewykwalifikowanych, jest głównym powodem opóźnienia prac. Przez cały okres — jak stwierdza delegat inwestycyjny roszarni — brakowało przeciętnie 80 ludzi. A tymczasem niektóre roboty, jak np. betonowanie — muszą być wykonane przed mrozem. Wreszcie takie prace, jak np.

betonowanie hali suszarek zostały wykonane wadliwie.

Od wizytacji delegata Ministerstwa minęło 3 tygodnie, a tak pracy wcale nie uległ przyspieszeniu. Opóźnienie budowy wpłynęło na przesunięcie terminu rozpoczęcia normalnej produkcji roszarni, co jest tym bardziej niepożądane, że w br. cały len wykupiony od plantatorów tutejszego rejonu przeznaczony jest do przerobki we własnym zakładzie. Z.B.

70 szkół woj. opolskiego zostanie zradiofonizowanych w roku bieżącym

W ubiegłym roku w województwie opolskim zradiofonizowano 149 szkół oraz zainstalowano w spółdzielniach produkcyjnych ok. 650 głośników radiowych. Do końca bieżącego roku plany radiofonizacji przewidują założenie urządzeń radiofonizacyjnych w 70 szkołach oraz w znacznej ilości gromad spółdzielni produkcyjnych. PGR — ów.

Przed nowym sezonem produkcji w białostockiej rzeźni drobiu CJD

Rzeźnia Drobiu Centrali Jajczarsko - Drobiarskiej w Białymstoku rozpoczęła drugi sezon swojej działalności. W tym roku przeprowadzono gruntowny remont hal oraz kanalizacji. Prace te zostały przeprowadzone przeważnie systemem gospodarczym. Obecnie wykonują się drugie pomieszczenie dla drobiu grzeblącego, które w pełni zapewni rzeźni utrzymanie ilości drobiu, umożliwiającej zachowanie ciągłości pracy. Do końca miesiąca zbuduje się jeszcze koje na drobiu wodny, odciekalnię i szatnię dla pracowników.

Prace remontowe nie zahamowały normalnego toku produkcji. W lipcu wykonano plan w 105 proc., a w sierp-

niu 129 proc. Przekroczenie planu produkcji Rzeźni Drobiu zawdzięcza ofiarnej pracy załogi, a przede wszystkim takim skubaczkom jak ob. Genowefa Iljina, wyrażająca 180 proc. normy dziennej, oraz Waleria Bekesz i Stefania Chwiecko, które bez akordów wykonują w 170 proc.

Kierownik rzeźni ob. Jerzy Królki dzięki ukoniecznieniu dwóch kursów drobiarskich z wynikiem b. dobrym z robotnika fizycznego został awansowany na to odpowiedzialne stanowisko.

Realne zarobki podniosły się przeciętnie o 25 proc.

Leonard Działis korespondent zakładowy

nasza korespondencja

Usprawnić pracę gospody w Kleszczelach

Istnieje w Kleszczelach gospoda prowadzona przez młodą G.S. Zaletą gospody są smaczne potrawy; gorzej natomiast przedstawia się sprawa obsługi i czystości lokalu.

Czekanie godzinami na podanie obiadu jest na porządku dziennym. Co gorsze, w dni targowe pełno tu pijaków. Zwykle każdy z amatorów wódki, dla zmniejszenia kosztów przynosi z sobą butelkę w kieszce, zamawia piwo lub lemoniadę, zaś do szklanek nalewa wódkę pod stołem.

Na to powinni zwrócić uwagę pracownicy gospody, bo rezultatem pijatyki są głosne kłótnie, a nieraz i bójk.

Gospoda przynosi znaczne dochody i zdaje mi się, że GS powinien zatrudnić tu więcej ludzi dla usprawnienia obsługi i jednoczesnego przypilnowania, aby pijacy nie obrzucali posiłku ludziami pracy krzykiem i awanturami.

B.F. Kleszczel

Dziwna metoda

Swój sposób pracy propagandowej stosuje POM w Olecku. Istnieje tu szeroko-

rozwinęte współzawodnictwo pracy, to też dyrekcja POM-u sporządziła tablicę, na której notuje się jego wyniki.

Z nieznanym mi przyczyn tablicę umieszczono tuż obok toalety. Wywołuje to kpinę i żłośliwe uwagi o ludziach, których nazwiska figurują na tablicy.

Trzeba jak najszybciej naprawić ten może mimowolnie popełniony błąd.

Stanisław Domiński Olecko

Więcej troski

o czystość i higienę

Przed kilkoma miesiącami Prezydium MRN w Bielsku Podlaskim skasowało targowisko mleczarsko-owocowe w śródmieściu i wyznaczyło plac na targowisko przy ul. Krynicznej. Wszystko było w porządku, gdyby nie fakt, że nowe targowisko ma się mieścić na byłym śmietniku. Resztki śmieci stały się wyłęgarnią much, które sładają na owocach i topią się w mleku, rozsiewając miliardy bakterii. Poza tym, po nadejściu deszczów plac ten, jak zwykle, zmięknął się w bajorko.

Inny kwiatek. W jesiennym bieglego roku przeprowa-

dżono do siedziby Prezydium MRN podziemny kabel telefoniczny. W tym celu zerwano część chodnika i do dziś dnia nie ułożono płyt. W rezultacie, po deszczu ludzie muszą chodzić środkiem ulicy, aby nie tonąć w błocie na „chodniku”.

Zdaje się, że przewodniczący Prezydium MRN powinien wyjść zza biurka i przesprawać się po mieście, aby zobaczyć, jak ono wygląda. Może byłoby to zdrowe i dla miasta i dla... przewodniczącego.

H. Lutostańska Bielsk Podlaski

Szkolenie pocztowców

W Urzędzie Pocztowym Białystok 2 trwa trzymiesięczny kurs dla pracowników roszni dla pocztowych. Na kursie szkół się 25 pracowników, w większości młodzieży, która w roku bieżącym przystąpiła do pracy w aparacie pocztowym.

Program nauki poza przedmiotami ściśle fachowymi, obejmuje naukę o Polsce i świecie współczesnym oraz geografie pocztową. Kurs ten dla słuchaczom wiele wiadomości praktycznych i przyczynił się do podniesienia ich kwalifikacji fachowych oraz niewątpliwie u-

sprawni i zwiększy wydajność pracy młodych pocztowców.

J. Sawicki Białystok

Nietaktowna konduktorka

Jeżdżąc autobusem Komunikacji Miejskiej w Białymstoku nie należy do przyjemności. Zwłaszcza, że niektóre konduktorki nie są zbyt taktowne i uważne, jak to miało np. miejsce w dniu 13 bm. o godz. 9 rano. Autobus był dość pełny. Konduktorka sprzedawała bilety, stojąc przy samej szoferce, odwrócona tyłem nie widziała czy pasażerowie już wstąpi. Mimo to dała sygnał do odjazdu, a w tym czasie wsiadała do wozu matka z dwójkiem dzieci. Jedno dziecko było już w wozie, a matka z drugim stała na stopniu, gdy samochód ruszył. Tylko dzięki pomocy pasażerów, odeszło się bez nieszczęśliwego wypadku.

Zapytana o numer, konduktorka odrzekła, że go nie posiada. A zdaje się, że powinna mieć numer, aby była wiadomo, kto źle pracuje, bo przecież w Komunikacji Miejskiej zatrudniono są również uważne i taktowne konduktorki.

M. Stankiewicz Białystok

KRONIKA Białostocka

SPOŁECZYSTWO BIAŁOSTOCKIE NA BUDOWIE WARSZAWY
Podczas kwesty ulicznej na budowę Warszawy, przeprowadzonej na terenie naszego miasta, zebrano ogółem 2449,35 zł.

W bieżącym tygodniu zbiórki ze staną powtórzone.

KONFERENCJA INSTRUKTORÓW KONTROLI P.Z.G.S.
W Białymstoku odbyła się w gmachu PZGS przy ul. Botanicznej konferencja instruktorów kontroli PZGS okręgu olsztynskiego i białostockiego.

Tematem konferencji była szczegółowa analiza dotychczasowej pracy kierowników kontroli, oraz omówienie wytycznych na najbliższy okres.

ODPRAWA KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH BSS
W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się w ORZZ przy ul. Warszawskiej odprawa komitetów członkowskich BSS i komitatu kontrolnych do walki ze spekulacją.

REPERTUAR TEATRU
Teatr im. A. Węgierki: „Las”, 8 aktowa sztuka A. N. Ostrowskiego. Początek godz. 18.30.

REPERTUAR KIN
W Białymstoku
Kino „Ton”: „Tajemnica szybu naftowego”.
Kino „Pionier”: „Czarny Złot”.
W WOJEWÓDZTWIE
Kino „Uciecha” w Łomży: „Podróże Gullivera”.
Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Śpiew jest piękny”.
Kino „Iskra” w Augustowie: „Rwący potok”.
Kino „Zorza” w Elku: „Czarodziejskie ziarno”.

WAZNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1-go Maja 53 tel. 555.
Miejska Straż Pożarna: tel. 68.
Dyżury aptek: Apteka Nr 4, ul. Piłsudskiego 2.

1 października - inauguracja roku akademickiego

Przyspieszyć tempo robót przy rekonstrukcji gmachu Akademii Medycznej

Teren Akademii Medycznej. Na jednym z rusztowań grupa ludzi wykonuje roboty elewacyjne: tynkarskie, zdobnicze, sztukatorskie. Zmudna to praca. Mimo to nie należy do trudnych. Przewodnik pracy Jan Falerzyński, wyrażający przeciętnie 240 proc. normy.

— Tu tylko fachowiec może sobie poradzić — mówi Falerzyński, nie odrywając się od wykonywanego zajęcia.

— Choćby taki parapet okienny. Gdyby to był zwykły, równy parapet, nie byłoby przy nim wiele roboty. Złożyłoby się na nową cegłę, pokryłoby tynkiem i gotowe. Tu są jednak parapety ozdobne i w tym „kwi” trudności ich zrekonstruowania. Na te same trudności napotyka przy pilastach i gzymsach.

Jeśli już mowa o gzymsach, to speciem od nich jest Antoni Klepacki. Zastaliśmy go na najwyższym rusztowniu, przy głównym korpusie Akademii. Klepacki przekracza normę w 420 proc., ale na tym nie chce poprzestać.

— To nie jest znów takie trudne — mówi. — Będę dążył do tego, aby uniknąć nawet najmniejszych przestojów.

Najważniejsze zadanie w chwili obecnej przy rekonstrukcji gmachu Akademii Medycznej spoczywa na grupie ludzi, zajmujących się odtwarzaniem ornamentów

architektonicznych. Przewodzący przy tym zajęciu Stanisław Sliwiński.

Zastaliśmy go w pracowni odlewów gipsowych, jak kładąc nad jednym z nich, nadawał mu ozdobne kształty.

— Chcąc odtworzyć nie nadające się już do odnowienia ornamenty — wyjaśnia Sliwiński — wykonujemy odlew gipsowy, którym następnie nadajemy kształty autentycznych ornamentów. Gdy już ornamenty znajdą się na gmachu Akademii, będzie on wyglądał jak nowy.

Cała, nieliczna zresztą załoga przedsiębiorstwa dokonującego rekonstrukcji Akademii Medycznej pracuje ośmiornie, aby w terminie wykonać remont tego gmachu.

Mimo intensywności pracy załogi tempo nie jest zadawalające. Składa się na to wiele przyczyn, wśród których na czołowe miejsce wysuwa się brak dokumen-

tacji technicznej i personelu wykwalifikowanego.

Sprawa dokumentacji technicznej napotyka na wiele trudności. Rysunki do rekonstruowanych części Akademii może wykonać tylko trzech, czy czterech profesorów w kraju. Są oni przeciążeni pracą i nie mogą dostarczać na czas oczekiwanej dokumentacji.

Inaczej jest z brakiem fachowców. Na białostockich budowlach znalazłoby się na pewno wielu murarzy, umiających pracować np. przy tynkach ozdobnych. Trzeba ich jednak wyszukać i tym musi się zająć kierownictwo RAM-u.

1 października w odnowionej auli Akademii Medycznej odbędzie się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Weźmie w niej udział 365 studentów, — synów robotników i chłopów — t.j. o 165 więcej niż w r. ub.

Białystok w planie 6-letnim

Plan zagospodarowania przestrzennego Białegostoku oparty został na istniejącej już sieci arterii komunikacyjnych i ulic. Z nowych arterii, jakie powstaną w Wielkim Planie w naszym mieście należy wymienić arterię komunikacyjną, która będzie wiodła przez całe miasto ze wschodu na zachód ulicami: Kolejową, Dąbrowskiego, Artyleryjską, Kupiecką, a następnie przez tereny wysuszone do rzeki Białej i wzdłuż jej koryta aż do Dojlid.

Na arterii tej będzie biegła linia tramwajowa. Według przewidywań do końca 1955 roku wybudowana ona zostanie na odcinku od Dojlid do ul. Elektrycznej.

Festiwal filmów węgierskich

„Tajemnica szybu naftowego”

Scenariusz i reżyseria: zespół dramaturgów i reżyserów Węgierskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Muzyka: I. Sarkoz. W rolach głównych: J. Bihari, E. Orsolya, F. Ladanyi, S. Suka, I. Palotai, L. Rajczy. Produkcja: „Magyar Film”. Opracowanie: Film Polski, Wy-

twórnia Filmów Fabularnych. Teksty polskie: Tadeusz Piłkowski.

Drugim z kolei filmem, jaki ujrzymy na ekranie kina „Ton” w ramach Festiwalu Filmów Węgierskich jest „Tajemnica szybu naftowego”.

Rok 1948. Pola naftowe w Lorandfa należące do Towarzystwa Naftowego stanowią amerykańską bazę sabotażu. Kierownictwo Towarzystwa postępuje ściśle według instrukcji swych mocodawców zza oceanu. A instrukcje te w tym okresie nakazują wstrzymanie realizowania planów wiercen, sabotowanie planów produkcji, przeprowadzenie wiercen w miejscach nieodpowiednich itp.

Katastrofalną sytuację, jaka panuje w szybach Towarzystwa, zajmuje się partia. Władze bezpieczeństwa wpadają na trop szpiegów i dywersantów, likwidując całą szajkę. Kierownictwo złóż naftowych przechodzi w ręce klasy robotniczej.

„Tajemnica szybu naftowego” grana będzie przez dwa dni, 20 i 21 bm. (c)

Śladem naszych artykułów

Koniec „komika”

Od dyrekcji Państwowego Teatru im. A. Węgierki w Białymstoku otrzymaliśmy pismo, które drukujemy w pełnym brzmieniu:

Obywatelu Redaktorze W „Gazecie Białostockiej” z dnia 14 września br., ukazał się felieton, wobec którego zespół naszego Teatru nie może pozostać obojętny. Na zebraniu Rady Artystycznej, w dniu 17 bm., przeprowadzono dochodzenie wobec kol. Antoniego Kaczorowskiego i postanowiono, co następuje:

Dyrekcja i zespół Państwowego Teatru im. Węgierki uważa wystąpienie kol. Kaczorowskiego za niedopuszczalny wybrzydzenie, krzywdzący dobrego imię aktora Polskiej Ludowej. Koledze Kaczorowskiemu udzielamy publicznej nagany i jednocześnie zabraniamy wszelkich publicznych występów poza Teatrem bez wiedzy dyrekcji.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania
dyrektor teatru
Władysław Szypulski

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Białystok, metrykę urodzenia na nazwisko Katiński Tadeusz wieś Krynio 6715-1

ZGUBIONO legitymację ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Leonuk Jan Białystok, 1 Maja 61 6718-1

SKRADZIONO książeczkę wojskową RUK Białystok na nazwisko Cieśluk Piotr Pańki gm. Sarszewo 6717-1

SKRADZIONO kartę meldunkową, metrykę urodzenia na nazwisko Zajkowska Honorata Słomianka gm. Trzcielno 6716-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 15-36, centrala 717. Godz. przyjęć: red. naczelną 12-14, z-ca red. nacz. 10-12.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł., zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1748/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP 1-119/497.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-2-18008

„Drogi stopniowego przechodzenia ZSRR od socjalizmu do komunizmu”

Wydział Propagandy KW PZPR w Białymstoku organizuje w dniu 24 bm. o godz. 16 w sali Teatru im. A. Węgierki, odczyt pt. „Drogi stopniowego przechodzenia ZSRR od socjalizmu do komunizmu”.

Odczyt wygłosi lektor Komitetu Centralnego PZPR. Nad referatem przeprowadzona zostanie dyskusja.

Chór „Harfa” śpiewa na Wystawie Rolniczo-Gospodarczej

Na zaproszenie Białostockiego Związku Śpiewaczego i Muzycznego — 23 września, na Wystawie Rolniczo-Gospodarczej wystąpi popularny w Polsce i zagranicą chór „Harfa”, pod dyrekcją prof. Wacława Lachmana.

Profesor Wacław Lachman, wzbogacił polską literaturę chóralną w wiele cennych pozycji.

Chór „Harfa” podczas swej 45-letniej działalności, pod kierownictwem wybitnego muzyka święcił nieprzerwane pasmo sukcesów. W ciągu całego tego okresu chór „Harfa” zorganizował 1700 imprez muzycznych w kraju i za granicą, zdobywając wiele z szczytnych nagród.

Niedzielną koncert choru prof. Lachmana śpiewa na Wystawie wszystkich miłośników muzyki. (c)

Listy czytelników

Trzeba usuwać źródła spekulacji

Wyołbrzmiłone przez wrogie elementy, przejściowe trudności zaopatrzenia w mięso przyspieszyły ogłoszenie ostrych przepisów prawnych, skierowanych przeciwko spekulantom — pogrobowcom kapitalistycznego ustroju.

Uzbrojeni dekretem w poważne sankcje karne winniśmy prowadzić walkę ze spekulacją nie tylko doraźnie, nie tylko przez kary nakładane na spekulatorów, lecz również w drodze usuwania wszelkich niedopatrzeń, stwarzających dogodną i pożądaną pożywkę dla rozwoju spekulacji.

Nad zagadnieniem tym zastanowić się muszą poważnie i wnikliwie wszystkie powołane do rozprowadzania towarów przedsiębiorstwa handlu społecznego. Walka wymaga wzmoczonej czujności wobec, niestety, częstych przejawów karygodnej niedbałości pracowników handlowych.

Każdemu wiadomo, jak ważną rolę w rozwoju życia gospodarczego państwa odgrywa motoryzacja i jakiego nabiera ona tempa. W końcu 1949 roku „Motozbyt” uruchomił przy ul. Stalina sklep detaliczny, w którym rowerzysta, motocyklista lub właściciel samochodu mógł zaopatrzyć się w części zamienne. Ze względu na urbanistycznych budynek, w którym mieścił się sklep, uległ rozbiórce.

Prezydium MRN zapewniło lokal dla sklepu w jednym z nowych gmachów ZOR-u przy ul. 1 Maja, arterii żywej, uczęszczanej i dogodnej dla klientów. Przy reorganizacji „Motozbyt” nowe władze przedsiębiorstwa zrzekły się przydzielonego lokalu i sklep pozostał w prowizorycznym, niedostosowanym do potrzeb pomieszczeniu przy bocznej, martwej ulicy (Stołeczna 2).

Obecnie poszukujący sprząchy, pedału, latarki lub opony, bardzo często przyjeżdżają, nie znajdując w uczęszczanej dzielnicy potrzebnego sklepu, udają się na rynek, gdzie nabywa potrzebny przedmiot po dwukrotnie wyższej cenie, od znajomego źródła zakupu spekulanta. Wytwarzają się więc warunki, umożliwiające spekulację i stwarzające pokusę do spekulacji.

Podaliśmy jeden ze znanych nam konkretnie przykładów. Niewątpliwie przykładów takich znajduje się więcej; obowiązkiem odpowiedzialnych władz jest usunięcie istniejących jeszcze takich lub podobnych niedociągnięć lub braków.

Artur Garkiewicz
Stacja Obsługi Samochodów

Program radiowy na 20 września

Program I na fal 1322 m

5.10 Aud. dla wsi. 6.05 Pieśń masowa. 6.30 Dziennik. 8.55 Aud. szkolna dla klas VI i VII. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik. 12.30 Aud. dla wsi. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Radzieckie melodie ludowe. 16.00 Dziennik. 17.45 Wzniechła radiowa. 19.00 Głos mają kobiety. 19.15 Aud. dla młodzieży. 20.00 Dziennik. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Program II na fal 367 m.

5.10 Aud. dla wsi. 6.50 Pieśń masowa. 7.00 Dziennik. 13.30 Aud. szkolna dla klas I i II. 14.50 Radziecka muzyka rozrywkowa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Dziennik. 17.05 Odpowiedzi „fal 49”. 17.15 Koncert. 18.15 Muzyka klasyczna. 19.00 Wzniechła radiowa. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert. 22.30 Radziecka muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Szkoły górnicze otwierają przed młodzieżą wiejską perspektywy nowego, dostatniego życia

„Rochany bracie! Piszę list do Ciebie, nie gniewaj się na mnie, że tak długo nie pisałem” — kreśli początek listu Stanisław Nowak. Za oknem milnie powoli gwar katowickiego wieczoru. Głuchochy w oddali syrena kopalni — miasto po dniu pełnym pracowitego trudu kładzie się na spoczynek.

Lampka na stoliku nocnym rzuca ciepłe światło na białą kartkę papieru. W pokoju jest cicho; koledzy z pewnością przebywają w świetlicy, uczą się lub grają w szachy.

Stanisław Nowak pozostał w pokoju, aby napisać list do brata, który pozostał w dalekiej wsi Gordejki. W pow. oleckim. Nie łatwo jest na kartce papieru wyrazić wszystkie myśli i uczucia. O pięknie pracy górniczej, o pełnym zadowoleniu z przełamania uprzedzeń do pracy w przemyśle węglowym, o nowym dostatnim życiu... Trudno jest w kilku słowach objąć ogrom przemian, trudno streścić drogę z rodzinnej wsi do wielkiej kopalni.

„Pracuję osiem i pół godziny...” — ręka Nowaka przenosi na papier wszystkie szczegóły codziennego życia — „wy-

jeżdżam z pracy, idę do łaźni, myję się, odziewam się w czyste ubranie i wychodzę tak jak z blura, czysty, odpowiednio ubrany. — W sierpniu zarobiłem 1 200 zł... Kwatery mamy dobre, codziennie sprzątane, pościel zmieniają nam co dwa tygodnie...

Ubranie robocze kosztuje tylko 30 zł, buty gumowe 35 zł. Za buty skórzane, które w spółdzielni kosztują 230 zł, my górniccy płacimy tylko 65 zł. Kto chce nabyć mundur górniczy, tzn. spodnie, bluzę, płaszcz, dwie koszule i czapkę — płaci 650 zł, które spłaca się na raty...

Biała kartka papieru szybko zapełnia się. Wszystko chciałby Stanisław Nowak przekazać bratu. I to, że za wykonanie planu przez oddział każdy otrzymuje premie, że premie miesięczne wynoszą 100 zł, a kwartalne 300 zł, że obłady w górniczej stołówce są tanie, smaczne i pożywne, że chodzą do niej chętnie rodziny górnicze. Ze każda rodzina otrzymuje po 8 ton węgla rocznie, a każdy samotny górnik — po cztery.

„Na tym kończę mój list, zasłan serdeczne pozdrowienia całej rodzinie. Może ktoś w naszych stronach zechce ruszyć się ze wsi, to możesz skierować go do mnie, a u będzie miał pracę, zarobek, rozrywkę kulturalną i oświatę, może wyczerpie się z zawodu, bo u nas zorganizowane są różne kursy...”

Zamieszkuje, robotniczy podpis, biała koperta i adres: Zymunt Nowak — wieś Gordejki — gmina Świętajno — pow. Olecko, woj. białostockie. Długi list, który pokazuje wielu synom chłopskim perspektywy nowego życia, szczęśliwego, dostatniego życia górniczego w Polsce Ludowej.

Zostać górnikiem — zaszczyt. Z utęsknieniem czeka tej chwili uczeń Technikum Górniczego w Zabrzu Edward Chrzanowski, syn bezrolnego chłopca z gromady Bakalarzewo, w pow. suwalskim.

Pierwsze dni w szkole — to radosne rozczarowanie.

Edward Chrzanowski dumny jest obecnie z tego, że przed-

wstąpieniem do szkoły nie dał się odwieść od swego zamiaru.

„Do Szkoły Przeposobienia Zawodowego Przemysłu Węglowego — pisze Chrzanowski — wyjechałem w roku 1948. Po ukończeniu jej skierowany zostałem do Technikum. Jeszcze dwa lata nauki i będę technikiem górniczym. Stało się to możliwe tylko dla tego, że robotnik wspólnie z chłopem ujęli władzę w swe ręce. W tej chwili uczę się, ale jednocześnie na dwumiesięcznej praktyce zarobiłem 1 500 zł. Mam całkowite utrzymanie i opiekę lekarską.

„Wszyscy koledzy, — zachęca Chrzanowski w zakończeniu listu — nie powinni zwlekać, lecz natychmiast zgłaszać się do Szkół Przeposobienia Zawodowego Przemysłu Węglowego. Wielu obawia się kopalni; nasłuchali się oni od starszych ludzi, którzy pracowali w górnictwie na emigracji, lub przed wojną — o ciężkiej pracy górniczej. Dziś jest inaczej; państwo dba o górników, o czym świadczy „Karta Górnicza” — przebudowa wielu kopalni, mechanizacja pracy i t. d.”

Edward Chrzanowski wie, że praca górnika w Polsce Ludowej staje się coraz lepsza, dzięki unowocześnieniu metod wydobycia węgla, dzięki troskliwej opiece Partii i Rządu. Wie, że wkrótce — wzorem kopalni „Zabrze-Zachód” — coraz więcej kopalni wprowadzi komбайны węglowe, zmniejszające wysiłek górników.

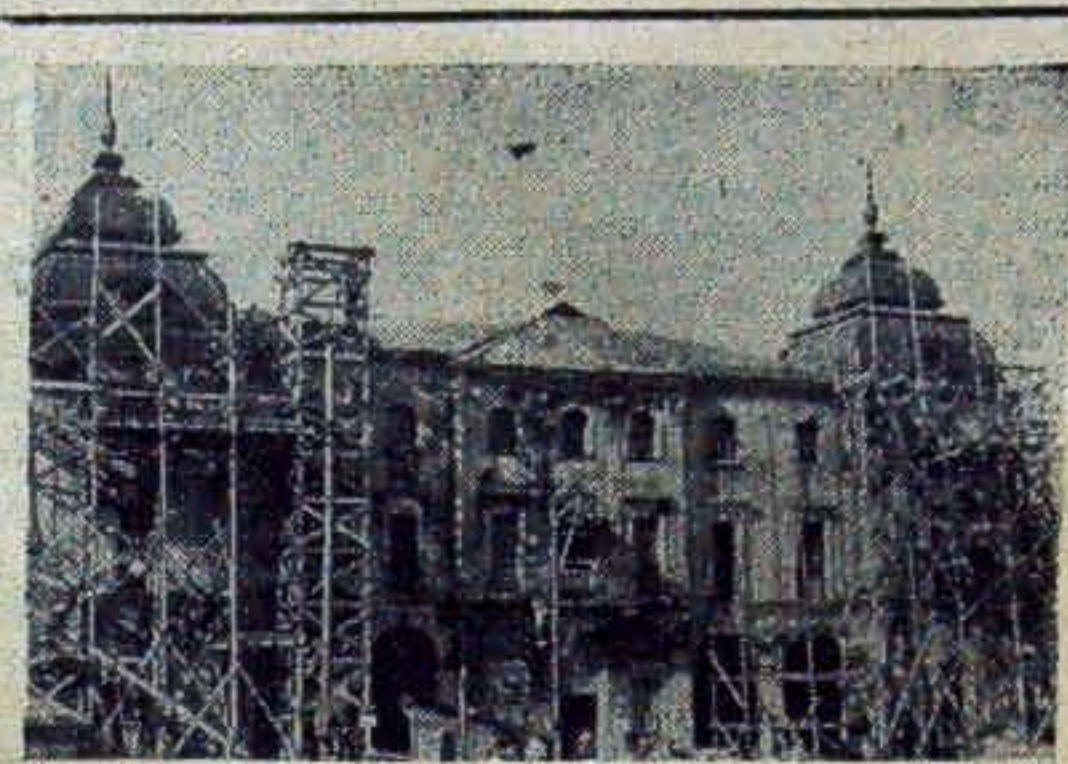
Listy górników i uczniów szkół górniczych, dawnych synów małopolskich chłopów — jak światło otwierają oczy wielu młodym ludziom na wsi. Każdy list skierowany do rodziny, czy przyjaciół — to żywe świadectwo przemian, to dowód, jak wielkie perspektywy rozwoju otwiera przed młodzieżą chłopską Polska Ludowa. A ci, którzy poszli do kopalni lub szkół górniczych stają się zapałonymi entuzjastami pracy w zawodzie górniczym.

„Szkoła trwa pięć miesięcy — czytamy w liście przysłanym do redakcji przez ucznia Szkoły Przeposobienia Zawodowego Przemysłu Węglowego w Bytomiu Romana Sliwińskiego, dawniej zamieszkałego w Suwałkach, przy ul. Ultra Długa 24. — Jest tu wesoło i wygodnie. Zdobywając wiedzę ogólną poznajemy zarazem pracę w kopalni i środowisko górnicze.

Po ukończeniu nauki możemy, albo natychmiast przy-

stąpić do pracy, albo po pół roku pracy iść do Liceum Górniczego lub Akademii Górniczej. W pierwszym roku pracy mamy zapewnione w kopalni mieszkanie, wyżywienie i odzież roboczą. Napisać o nas o naszej radosnej nauce i pracy o jasnej przyszłości, by każdy wiedział, że w Polsce Ludowej wszyscy mogą się uczyć tak jak my. Wystarczy szczerze chcieć i pracować. Resztę daje nam nasza Ludowa Państwo!”

Na podstawie listów: Stanisława Nowaka Edwarda Chrzanowskiego Romana Sliwińskiego



Mury Akademii Medycznej pokryła sieć rusztowań, na których murarze wykonują roboty elewacyjne (tynkarskie, ozdobne, sztukatorskie).

Gdy znikną rusztowania gmach Akademii będzie wyglądał jak nowy.

Na zdjęciu: fragment głównego korpusu Akademii.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Atleci białostoccy po raz pierwszy wezmą udział w indywidualnych mistrzostwach Polski

W dniach 20-25 września br. odbędzie się w Katowicach indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Reprezentantami woj. Białostockiego będą zawodnicy ZS Kolejarz. W kugolce — Jan Sapożnikow, najmłodszy zawodnik liczący 16 lat, wice mistrz Polski ZS „Kolejarz” w podnoszeniu ciężarów.

W piórkowej Mirosław Dąbrowski — wice mistrz Polski ZS „Kolejarz” w zapasach.

W półciężkiej — Jan Dąbrowski, wice mistrz Polski ZS „Kolejarz” w zapasach i podnoszeniu ciężarów. W średniej — Antoni Danilek, mistrz Polski ZS „Kolejarz” w podnoszeniu ciężarów.

W półciężkiej — Władysław Raczkowski, wice mistrz Polski ZS „Kolejarz” w podnoszeniu ciężarów. (jm)

Staraniem koła ZKS „Ogniwo” przy „Filmie Polskim” w Białymstoku zorganizowano turniej siatkówki, w którym wzięły udział koła ZKS „Ogniwo” z terenu miasta (9 drużyn).

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła drużyna przy Prezydium WRN. II drużyna na przy „Filmie Polskim”, III drużyna przy Elektrowni. Poza konkursem II miejsce Prez. WRN.

Właściciele samochodów zorganizowali sekcję motorową

Z inicjatywy Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Motorowego odbyła się w dniu 17 bm. narada wszystkich posiadaczy samochodów z terenu województwa białostockiego. Narada miała na celu utworzenie sekcji samochodowej przy Okręgowym Zarządzie PZMot, której zadaniem będzie otoczenie opieką, podniesienie poziomu wyszkoleniowego i sportowego swych

członków, oraz popularyzacja sportu motorowego. Zebrani po zaznajomieniu się ze statutem, jednogłośnie przystąpili do sekcji. Kierownikiem sekcji został ob. Włeczek. W skład rady sekcji wybrano ob. ob. Baranowskiego, Mozerskiego i Puśko.

Samochody członków podane zostaną kontroli technicznej. Da to pełną gwarancję właściwego przygotowania wozów do jazdy. (j)

Zatopek bije dwa rekordy świata

W Pradze rozpoczęły się mistrzostwa armii czechosłowackiej. Biorący w tej imprezie udział Emil Zatopek zdemonstrował wspaniałą formę bijąc dwa rekordy świata.

W biegu na 20.000 m Zatopek uzyskał czas 1:01,16 poprawiając tym samym o 1:24 min dotychczasowy rekord świata, należący do Finna Heino.

Po drodze Zatopek pobili rekord świata w biegu godzinnym, przebiegając 19,558 m. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Heino.

Koń Pink-Pearl zdobywa Puchar Przechodni

Międzynarodowe wyścigi konne o puchar środkowo-europejski krajów demokracji ludowej rozegrane w Budapeszcie zakończyły się w dniu 16 bm.

Puchar przechodni środkowo-europejski oraz nagrodę pieniężną w wysokości 50.000 forintów zdobył koń polski Pink-Pearl (długość Biesiadziński, przebiegając trasę 2.800 m w doskonałym czasie 3:01,0 min.

W biegu tym Pink-Pearl pokonał stawkę najlepszych koni rumuńskich, węgierskich i NRD.

Sportowcy Elku zdobywają odznakę SPO

Dla uczczenia Spartakiady ZKS „Spójnia” Elk zdobyła 48 odznak SPO.

Koło sportowe przy Zakładzie Uprawy Tytoniu zdobyło 22 odznaki, przekraczając zamierzony plan o 40 proc. (zb)

Notatnik kulturalny

Rośnie sieć bibliotek wiejskich

W ostatnich miesiącach poważnie wzrosła sieć bibliotek wiejskich w naszym województwie. Obecnie mamy już 380 bibliotek gromadzkich z 62 tysiącami tomów. Jak wynika z obserwacji — najlepiej pracują biblioteki przy świetlicach.

Na wyróżnienie zasługują świetlice: Szczuczyn, Woźna, Wleś i Czarra Wleś w pow. grajewskim, Kremkovo i Stara Łomża w pow. tomżyńskim, Cieśnik i Jacno w pow. sokólskim, Lewki i Wólka Wyganowska w pow. białskim oraz Nowa Wleś i Sypliki w pow. elekim.

Świetlice te rozwijają pracę bibliotek gromadzkich przez organizowanie konkursów czytelnictwa, oraz prowadząc prelekcje (na podstawie książek biblioteki) — dostosowane do potrzeb i zainteresowań gromady. (c)



(17)

uczyciela chemii, który ponad wszystko ukończył swój przedmiot i umiał wzbudzać to samo uczucie w sercach wielu swoich uczniów.

W trzydziestym trzecim roku Nikonow z odznaczeniem ukończył Chemiczno-techniczny Instytut imienia Mendelejewa i został wysłany na jedną z większych budowl przemysłu chemicznego, wspaniale rozwijającego się w czasie drugiej pięciolatkowej. Zresztą bezpośrednią pracą w produkcji zajmował się niedługo; wkrótce po przyjeździe do fabryki Nikonowa skierowano do pracy partyjnej — a po pewnym czasie wybrano drugim sekretarzem miejskiego komitetu Partii.

Nikonowa oczekiwali jeszcze jedna zmiana kierunku w jego drodze życiowej: pod koniec 1938 r. Nikonow z woli Partii został pracownikiem wywiadu. I dopiero tu zrozumiał naprawdę jakich szerokiach wiadomości, jak bogatego doświadczenia życiowego, jakiej świadomości politycznej i poświęcenia, jak bezgranicznego oddania Partii i państwu radzieckiemu wymagała ta trudna i skomplikowana, ale i najbardziej zaszczytna praca.

W lipcu czterdziestego pierwszego roku Nikonow został mianowany naczelnikiem specjalnego wywiadu dywizji, działającej na północnym odcinku frontu. Pod koniec wojny Nikonow znajdował się w jednej z armii zdobywających Berlin.

Wspominając swą przeszłość Nikonow żartował, iż tak bardzo rzeczywistość jest daleka od jego marzeń i planów młodości: „O! I masz szturman dalekich rejsów”.

Ale Nikonow tak wesoło żartował na ten temat właśnie dlatego, że był całkowicie zadowolony ze swego życia. Tak, kochał swoją

trudną pracę, kochał z takim samym samozapałem, jak stary Czuwielew swoją chemię. „Nie wiem jaki byłby ze mnie chemik, ale tu jestem na swoim miejscu. Mogę to sobie powiedzieć nie chwaliąc się. A to jest najważniejsze — znaleźć się tam, gdzie można przynieść Ojczyźnie największy pożytek”.

Zresztą w praktyce Nikonowa-wywiadowcy kiedyś nieocenioną usługę oddało mu jego wykształcenie chemiczne.

Było to w ostatnich tygodniach wojny. Armia, w której służył Nikonow, zbliżała się do Berlina. Wszystkich opowiadała jedna myśl: Jak najszybciej zrobić ostatni skok i dostać się do legowiska faszystów. I właśnie w tym gorącym okresie Nikonow otrzymał zadanie, które z początku silnie go zmartwiło. Oczekiwał go wyjazd w odwrotnym kierunku i do tego na nie określony czas. Ale zadanie było niezwykle ważne i Nikonow dobrze to rozumiał; trzeba było znaleźć tajne chemiczne laboratorium, które według danych, znajdowało się gdzieś w okolicy miasteczka Neldorf. Były wiadomości, że w laboratorium przeprowadzano doświadczenia z nowymi bojowymi gazami niezwyklej siły.

Przez kilka dni operacyjna grupa Nikonowa bez rezultatów przeszukiwała cały rejon Neldorfu. W końcu pozostał jedynie fabryka chemiczna w samym Neldorfie. Nikonow jechał tam bez specjalnej nadziei: trudno przypuścić, że to farmaceutyczne laboratorium, którego specjalnością były syntetyczne preparaty hormonalne, mogło być ciekawe z jego punktu widzenia.

Oprócz dyrektora laboratorium, potężnego człowieka o twardym przekarmionego dziecka, Nikonow ze swymi współpracownikami obszedł wszystkie pomieszczenia fabryki-laboratorium. Wszędzie uprzedzając grzeszenie otwierały się przed nim drzwi, w magazynie pokazano mu gotową produkcję licznymi preparaty. Pan Krözig — tak nazywał się szef-dyrektor — dokładnie objaśniał przeznaczenie każdego z nich i z dumą twierdził, że preparaty z niektórych hormonów (wyna-

lazki ostatnich czasów) produkuje wyłącznie jego fabryka. „Mam na myśli nie tylko same Niemcy” — wyjaśniał gadatliwy i lubiący się chwalić dyrektor.

Nikonow powrócił do gabinetu dyrektora i zaczął dokładnie sprawdzać zawartość ogniotrwałej kasy. Kasa była prawie pusta. Kilka papierowych teczek i około piętnastu pudełek z ampułkami.

Najciekawsze wzory naszej produkcji — powiedział Krözig do Nikonowa, który przeglądał właśnie ciężkie zawierające pisma do dostawców surowców, zamówienia odbiorców i temu podobne dokumenty.

Przejrzawszy około połowy kartek, Nikonow miał zamiar zamknąć teczkę, kiedy uwagę jego zwróciło nazwisko wymienione w jednym z pism. „Hugenheim, profesor Hugenheim... znajome nazwisko” — pomyślał Nikonow i momentalnie przypomniał sobie — to był jeden z najbardziej znanych toksykologów niemieckich. Jeszcze w czasie studiów, studiując skład chemiczny trucizn, Nikonow spotkał się z tym nazwiskiem. „Jeśli to nie ktoś inny o tym samym nazwisku, to jestem na właściwej drodze. Farmaceutycznej fabryce wyrabiającej preparaty hormonalne, nie potrzebne są usługi uczonego, który poświęcił całe swe życie wynajdywaniu najśmielszych trucizn, i otrzymał za to specjalne podziękowanie Hitlera”.

Nikonow nie wiedział wtedy jeszcze, że profesor Hugenheim uciekł na zachód gdzieś z otwartymi rękoma przylęgił go Amerykanie i bezzwłocznie odprawili do Stanów, do dyspozycji naczelnika wojenno-chemicznego korpusu amerykańskiej armii, generała-majora White'a.

I rzeczywiście, niewinna na pozór wzmianka o profesorze Hugenheimie pomogła wtedy Nikonowowi po długiej pracy odkryć tajemnicę laboratorium Kröziga: pod niewinnym szyldem przedsiębiorstwa farmaceutycznego ukrywało się to właśnie tajne laboratorium, które trzeba było odnaleźć.

(Ciąg dalszy nastąpi)